Wtorek, 16 listopada 1937 – Nr. 264
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

12 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

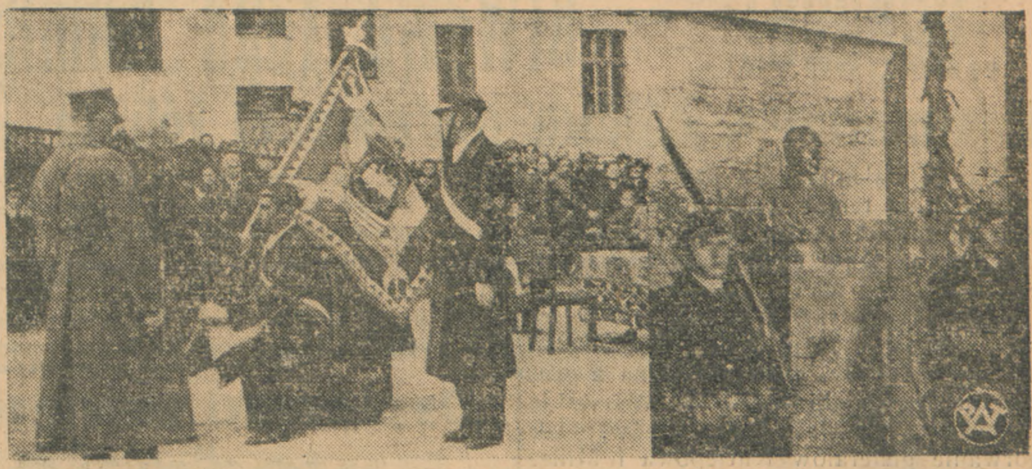
REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Dar społeczeństwa wołyńskiego dla Armii



Fragmenty z uroczystości przekazania miejscowemu pułkowi piechoty w Łucku w dniu 11 listopada br. 2-ch armat przeciwpancernych i 8-u karabinów maszynowych z 12-konnym zaprzęgiem, ufundowanych na dozbrojenie pułku przez miasto i powiat Łucki, ze składek przeważnie rolniczej ludności powiatu, zebranych w sumie 125.000,— złotych. — Na zdjęciu widzimy na trybunie honorowej Inspektora Armii gen. Burhardt-Bukackiego w towarzystwie wojewody Józewskiego i gen. Smorawińskiego, oraz na prawo — jedną z ufundowanych armat, udekorowaną zielenią i kwiatami.

Młodzież Brzeżan w hołdzie Naczelnemu Wodzowi



W gimnazjum Państwowym im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Brzeżanach odbyły się uroczystości złożenia przez młodzież hołdu Swemu Patronowi Naczelnemu Wodzowi, obejmujące poświęcenie sztandaru gimnazjalnego i odsłonięcie popiersia Marszałka Śmigłego-Rydza. Na prawo — odsłonięte popiersie Marszałka w hallu gimnazjum brzeżańskiego. Przy popiersiu uczniowie gimnazjum — członkowie P. W. zaciągnęli straż honorową. Na lewo — moment przekazywania sztandaru przez dyr. gimn. Ciszewskiego do rąk chorążego szkoły ucznia klasy VIII-ej Kruczkiewicza.

Przeciw gorszącym zajściom w „Święto Niepodległości" w Poznaniu

ostro protestują korporacje akademickie

Warchołąca młodzież pod pręgierzem opinii publicznej

POZNAŃ. W prasie poznańskiej ukazało się oświadczenie szeregu korporacyj akademickich, protestujące ostro przeciwko tej części młodzieży stronnictwa „narodowego", która w dniu 11 listopada wywołała w czasie defilady gorszące zajścia, a następnie spowodowała napad na członków Związku Strzeleckiego, który brał udział w defiladzie.

Oświadczenie stwierdza, że gdyby sprawcami tych zajść byli studenci, należałoby ich natychmiast wyeliminować ze społeczności akademickiej.

Czy dojdzie do porozumienia

między grupą profesorską Str. Narodowego a „frontem Morges"?

Warszawa. Na temat pogłębiania się różnic wśród sfer kierowniczych Stronnictwa Narodowego kursują nadal uporczywe pogłoski. Obecnie mówi się wiele o nowych rozdźwiękach, powstających na tle stosunku Stronnictwa Narodowego do nowoutworzonego Stronnictwa Pracy czyli t. zw. frontu Morges. Młodzi działacze trwają nieugięcie na stanowisku negacji demoliberalnych form ustrojowych, głoszonych przez Stronnictwo Pracy, natomiast t. zw. **grupa profesorska** Stronnictwa Narodowego, hołdująca ideałom dawnej Narodowej Demokracji, **skłania się do porozumienia i zawarcia paktu nieagresji ze Stronnictwem Pracy.**

Która grupa ostatecznie zwycięży, trudno przewidzieć. Rozgrywki te jednak świadczą że w obecnym stadium Stronnictwo Narodowe przestało być partią, ideologicznie zwartą; dzieli się ono **na grupy, o dość znacznych zapatrywaniach na zasadnicze problemy ustrojowe.**

Franco za restytucją monarchii

Rzym. Korespondent agencji Stefani donosi, iż według angielskiego pisma „Daily Herald" przedstawiciel generała Franco ks. Alba wkrótce ma rozpocząć rozmowy z ministerstwem spraw zagranicznych Anglii na temat przywrócenia w Hiszpanii monarchii z księciem Juanem, synem Alfonsa 13-go jako monarchą.

Min. gospodarki narodowej Estonii p. Selter w Polsce

Zwiedzi on najważniejsze ośrodki gospodarcze kraju

Warszawa. Wczoraj przybył do Warszawy minister gospodarki narodowej Republiki Estońskiej Karol Selter w towarzystwie małżonki, Augusta Meritsa, prezesa izby estońsko-polskiej w Tallinie, Eugena Uuemaa, naczelnika wydziału handlowego w ministerstwie gospodarki narodowej, w celu rewizytowania polskiego ministra przemysłu i handlu Romana. Minister Selter wraz z towarzyszącymi mu osobami podróż z Tallina odbył samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot" (Lockhead Electra).

* * *

Minister gospodarki narodowej Selter zabawi w Polsce cztery dni. W tym czasie będzie on przyjęty przez Pana Prezydenta RP i złoży wizyty oficjalne członkom rządu. Program pobytu min. Seltera przewiduje pozą szeregiem przyjęć oficjalnych, wydawanych przez władze i organizacje przemysłowo-handlowe w Polsce, wyjazd do Krakowa, Katowic i Gdyni. Min. Selter zwiedzi czołowe fabryki górnośląskie oraz port gdyński i okolicę Gdyni.

Królestwo Bułgarii w Paryżu

Bawiąca w Paryżu bułgarska para królewska wydała śniadanie na cześć prezydenta republiki Lebrun i jego małżonki w pawilonie bułgarskim na wystawie światowej. W godzinach popołudniowych para królewska przyjęta została uroczyście na Ratuszu przez władze miejskie Paryża.

Bzdury o sytuacji wewnętrznej Polski

rozsiewane via Paryż przez wrogów naszego państwa

wywołały oburzenie za granicą

Przed kilku dniami pojawiły się w lewicowej prasie francuskiej (powtórzone także przez niektóre pisma angielskie) bzdurne informacje na temat sytuacji wewnętrznej Polski, **której rzekomo** grozi w tych dniach (!) jakiś bliżej **nieokreślony ZAMACH STANU (!).** Po zbadaniu źródeł inspiracji tych fałszywych wiadomości, nasuwa się wniosek, że czynniki, międzynarodowe, Polsce wrogie, wiadomościami tymi usiłował **ZASZKODZIĆ POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ** w związku z projektowanym wyjazdem ministra spraw zarganicznych Francji Delbosa do Warszawy. Sztuka ta jednak nie udała się. Owe antypolskie wystąpienia zostały już potępione przez prasę **PARYSKĄ.** Obecnie występuje przeciw bzdurom, rozsiewanym o wewnętrznej sytuacji w Polsce, prasa niemiecka i **ANGIELSKA.**

Dzienniki niemieckie podkreślają że antypolskie pogłoski inspirowane są przez koła **KOMINTERNU.** Pisma berlińskie nazywają publicystów francuskich „obrońcami rządu sowieckiego i Trzeciej Międzynarodówki".

Głos angielski o sytuacji wewnętrznej w Polsce

Dziennik angielski **„Manchester Guardian"** zamieszcza artykuł wstępny, omawiający sytuację wewnętrzną w Polsce. Pismo podkreśla wielką zręczność i szybkość, z jaką państwo polskie zostało odbudowane i stwierdza, że Polska jest przykładem **twórczej polityki państwowej.**

Dziennik uwydatnia dominującą rolę, jaką w polskiej rzeczywistości odegrał Marszałek Piłsudski. Był on — pisze „Manchester Guardian" — człowiekiem obdarzonym głową instynktem i żarliwym patriotyzmem. Jego autorytet moralny wyrastał **ponad różne partię, które były zawsze PRZEKLEŃSTWEM POLSKIEJ POLITYKI.**

Dalej dziennik rozpatruje obecną sytuację w Polsce i podkreślając **rolę Marszałka Śmigłego Rydza — jako** kontynuatora Marszałka Piłsudskiego — podnosi jego wielki patriotyzm oraz oddanie krajowi.

W zakończeniu „Manchester Guardian" **kategorycznie stwierdza, że nie należy dawać wiary fałszywym wiadomościom, rozszerzanym ostatnio na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce.** Podnosząc, że Polska jest jednym z fundamentów pokoju europejskiego, dziennik wyraża opinię, że **SILNA, SKONSOLIDOWANA I NIEZALEŻNA POLSKA LEŻY W INTERESIE OGÓLNYM.**

Suczau w gruzach

Wojska japońskie pod Nankinem

Niepowstrzymany marsz Japończyków w głąb Chin

Londyn. Wojska japońskie nie zadowoliły się zajęciem Szanghaju i oczyszczeniem jego najbliższych okolic z wojsk chińskich, lecz prowadzą nadal szybką ofensywę przeciwko cofającym się Chińczykom.

W walkach biorą udział wojska japońskie, które zdobyły Szanghaj, a ponadto od strony morza i rzekami, oczyszczonymi z min, płyną coraz to nowe posiłki, które wysadzane są w najważniejszych punktach strategicznych i natychmiast kierowane do walki.

Przedwczoraj po zaciętych walkach Japończycy zajęli miasto Kunczau i Czangsu, odległe o 30 i 40 km od Suczau które jest głównym celem ofensywy japońskiej.

Wczoraj rano przednie straże wojsk japońskich znajdowały się niemal pod bramami Suczau, bo zaledwie w odległości 9 kilometrów od miasta. Dzięki śmiałym i pośpiesznym manewrom Japończycy zdołali częściowo otoczyć 40-tysięczną armię chińską, która nie zdoła się dość wcześnie wycofać do Suczau.

Wczoraj w ciągu 24 godzin padło na Suczau przeszło 700 pocisków ciężkiej artylerii japońskiej, tak, że miasto leży w gruzach. Telefoniczne i telegraficzne połączenia między Suczau a Nankinem zostały przerwane.

Rząd chiński zdecydował się za wszelką cenę bronić Nankinu, niemniej jednak ludność cywilna zaczyna już opuszczać stolicę, kierując się w górę rzeki niebieskiej.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rząd chiński na razie Nankinu nie opuści.

W Szanghaju wciąż jeszcze słychać strzelaninę. To wolni strzelcy chińscy ostrzeliwują patrole japońskie, które urządzają na nich formalne polowania po wszystkich dzielnicach.

Wraz z wojskami japońskimi posuwają się naprzód również i lżejsze jednostki japońskiej floty wojennej.

Zgon Franklina-Bouillona



Zdjęcie przedstawia podobiznę zmarłego w Paryżu wybitnego parlamentarzysty, dziennikarza i męża stanu Franklin-Bouillona. Franklin-Bouillon był gorącym przyjacielem Polski, czemu dawał wyraz czy to jako członek rządu czy parlamentarzysta.

„Gogubez" — krwawa łapa Kominternu we Francji

Koszmarne tajemnice podziemnej roboty agentów moskiewskich

Paryż. Dziennik „Le Jour", drukując rewelacje na temat podziemnej roboty Kominternu zagranicą, podaje, iż Gogubez (dawna GPU czyli bolszewicka policja polityczna) utrzymuje we Francji 12 tajnych ekspozytur, z tego 3 w Paryżu, 7 na prowincji, jedną w koloniach i jeden oddział specjalny, dzielący się na 2 grupy, dla metropolii i kolonij. Wszystkie niewykryte zbrodnie bolszewików, jak porwanie generałów Kutjepowa i Millera, czy też zamachy bombowe są dziełem agentów Gogubezu, którzy mogą też w nagłych wypadkach korzystać z pomocy członków komunistycznej partii francuskiej.

Dziennik podaje przy tym szereg interesujących szczegółów na temat 2 filarów zagranicznych roboty Kominternu, niejakiego Jarosławskiego i Żeleńskiego którzy swego czasu kierowali zamachami terrorystycznymi na Bałkanach. Jarosławski który chciał wycofać się z akcji terrorystycznej, został zabity w Niemczech przez agentów GPU, Żeleński został wysłany w roku 1927 do Francji pod fałszywym paszportem Bernsteina, lecz aresztowano go za szpiegostwo i osadzono w więzieniu. Po tym słuch o nim zaginął. „Le Jour" sądzi wszakże, że ożywienie akcji terrorystycznej w Paryżu wskazywało by, że Żeleński działa na tym terenie.

Bartel na Zamku

Warszawa. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym prof. Kazimierza Bartla.

Gość estoński udekorowany orderem „Polski Odrodzonej"

Pan minister przemysłu i handlu Roman udekorował Wielką Wstęgą orderu „Odrodzenia Polski" przybyłego do Warszawy estońskiego ministra Seltera.

Ambasador polski u cesarza Japonii

Tokio. Cesarz i cesarzowa Japonii wydali śniadanie na cześć ambasadora polskiego w Tokio Romera i jego małżonki. Na śniadaniu obecny był minister spraw zagranicznych Japonii Hirota.

Dyplomaci sowieccy jeden za drugim wędrują za kraty

Ambasador sowiecki w Berlinie oskarżony o zdradę stanu

Dziennik francuski „Paris Soir" donosi o **aresztowaniu w Moskwie ambasadora sowieckiego w Berlinie Jureniewa, który objął swe stanowisko berlińskie zaledwie przed paru miesiącami i dwa tygodnie temu wezwany został do Moskwy pod pozorem spraw służbowych.** Jureniew ma być oskarżony o zdradę główną **i wydanie Japończykom dokumentów, dotyczących obrony narodowej.**

TAKŻE W LONDYNIE

„Czystka" sowieckiego korpusu dyplomatycznego objęła również **ambasadę Sowietów w Londynie.** Attache wojskowy, gen. dyw. Siwkow i radca ambasady Kagan zostali odwołani. Gen. Siwkow przybył na początku b. r. na miejsce rozstrzelanego gen. Putny. Kagan był radcą ambasady sowieckiej w Londynie od prawie 9 lat.

Ku czci Henryka Sienkiewicza

Wczoraj w katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się w rocznicę zgonu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwie obecni byli minister WR i OP prof. Świętosławski, przedstawiciele władz, delegacji i organizacji oraz stowarzyszeń społecznych, młodzież z sztandarami oraz tłumy publiczności.

Urna w postaci czołgu

Hołd broni pancernej w Krakowie

Wczoraj odbyła się w Krakowie uroczystość złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka przez przybyłe z całego kraju delegacje jednostek broni pancernych. Przed południem w katedrze wawelskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo za dusze śp. Marszałka.

Następnie wszystkie delegacje udały się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu złożyły u trumny Marszałka 2 wspaniałe wieńce z umieszczoną wewnątrz odznaką broni pancernej.

Z Wawelu wszystkie delegacje długim sznurem na sprzęcie motorowym udały się na kopiec Józefa Piłsudskiego, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie ziemi, przywiezionej z różnych miejsc historycznych w urnie stalowej w postaci czołgu.

Lord Halifax jedzie dziś do Berlina

LONDYN. Wyjazd lorda Halifaxa do Berlina został definitywnie i pozytywnie przesądzony. Odjazd nastąpi DZIŚ o godz. 14-ej.

Co do spotkania między kanclerzem Hitlerem a lordem Halifaxem oficjalne czynniki brytyjskie zachowują milczenie, twierdząc, że ponieważ lord Halifax pozostanie w Berlinie 4—5 dni, będzie dość czasu, aby na miejscu po jego przybyciu do Berlina uzgodnić okoliczności spotkania i rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

Zmiana na stanowisku starosty tucholskiego

Pan Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł z dniem 30. 11. br. w stały stan spoczynku p. **Jerzego Hryniewskiego**, starostę powiatowego tucholskiego, oraz mianował starostą powiatowym tucholskim p. **Jana Ornassa,** obecnego starostę powiatowego sępoleńskiego, zaś kierownictwo starostwa powiatowego sępoleńskiego powierzył p. **Józefowi Robakowskiemu**, ostatnio wicestaroście powiatowemu w Bydgoszczy.

W góry, w góry, miły bracie!

Żywiec. W Beskidzie Żywieckim utrzymuje się obecnie piękna mroźna pogoda. Warstwa śniegu na Pilsku wynosiła onegdaj 80 cm, podobnie jest na Babiej Górze. W Żywcu zorganizowana została pierwsza w tym roku wycieczka na Pilsko, w której wzięło udział około 30 narciarzy.

Straszna katastrofa motocyklowa pod Inowrocławiem

Dwa trupy

Inowrocław. Na szosie Inowrocław — Sławęcinek w pobliżu Jaksic pow. inowrocławskiego wydarzyła się katastrofa motocyklowa, w której wyniku dwie osoby poniosły śmierć.

Przebieg wypadku był następujący: Trzech kolegów, wracając motocyklem do domu w stanie podchmielonym, usiłowało wyminąć jadących na szosie rowerzystów. Motocykl wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Kierowca Górski uderzył głową o pień i poniósł śmierć na miejscu. Szofer urzędu pocztowego Krzysztofiak doznał rozbicia czaszki i został przewieziony do szpitala w Inowrocławiu, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Jadący w przyczepce Stefan Nyka odniósł lekkie obrażenia.

Skazanie robotników za akcję wywrotową

W Sądzie Okręg. w Krakowie ogłoszono wyrok w procesie przeciwko **11 robotnikom** Zagłębia Chrzanowskiego, **oskarżonym o akcję wywrotową.** Oskarżeni skazani zostali na kary od 2-ch do jednego roku więzienia. Jan Skwarek i Tomasz Baranowski po 2 lata więzienia, Stanisława Tracz — 18 mies. więzienia, Jan Sidełko i Franciszek Mucha po 15 mies. więzienia, Antoni Siewier, Tadeusz Śliwiński i Stefan Banasik po roku więzienia. Dwóch podsądnych uniewinniono.

Laureat nagrody Nobla



Laureat nagrody literackiej Nobla Roger Martin du Gard, znany pisarz francuski.

Proces o zniesławienie prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego

Przed sądem odpowiada Studnicki

Warszawa. (PAT) Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces, wytoczony **przez prezydenta m. st. Warszawy znanemu publicyście Władysławowi Studnickiemu o obrazę i zniesławienie.** Do oskarżenia tego przyłączył się urząd prokuratorski.

Władysław Studnicki oskarżony jest o to, że w rozpowszechnionej w czerwcu 1937 r. w Warszawie broszurze p. t. **„Mianowany niepowołany administrator p. Stefan Starzyński"**, pomówił oskarżyciela o postępowanie i właściwości, mogące poniżyć go w **opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania,** potrzebnego do zajmowanego przezeń stanowiska prezydenta m. st. Warszawy.

Oskarżony Wł. Studnicki w zeznaniach swych podkreślił, iż **nie stawia żadnych zarzutów natury osobistej prezydentowi Starzyńskiemu.**

Następnie był przesłuchany w charakterze świadka prez. **Stefan Starzyński,** który po kolei wykazywał, iż zarzuty, zawarte w broszurze, **nie odpowiadają prawdzie.** Dalej zeznawali świadkowie **b. premier prof. Kaz. Bartel,** który scharakteryzował działalność Stefana Starzyńskiego w prezydium Rady Ministrów, w okresie, gdy prof. Bartel był premierem. **Prof. Bartel bardzo pochlebnie mówił o p. Starzyńskim, jako gorliwym urzędniku, który z pasją i całym oddaniem poświęcał się pracy, był w tej pracy ideowym** itp.

Z kolei zeznawali rolnik Meysztowicz Oskar, b. prezydent m. st. Warszawy **inż.** Zygmunt Słomiński, b. wiceminister Maurycy Jaroszyński.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Niezależnie od powyższej sprawy **urząd** prokuratorski wszczął przeciwko Studnickiemu dochodzenie, **dopatrując się w broszurze jego obrazy władz sądowych.**

Wódz Stronnictwa Narodowego Roman Dmowski nie wierzył w polski naród i prosił o niemiecką nad Polską protekcję

W godzinach dziejowej próby skrzyżowały się w Polsce dwie drogi: droga wiary z drogą niewiary we własne siły.

Przedstawicielem wielkości narodu i ufności w jego własne siły był Józef Piłsudski. Niewiarę i lęk przed przyszłością reprezentował obóz, który dziś jest n a j h a ł a ś l i w s z y, gdy chodzi o autoreklamę swego patriotyzmu.

W „Gazecie Polskiej" Bogusław Miedziński przypomina jakimi oczyma widział Polskę czołowy wódz Narodowej Demokracji Roman Dmowski.

Było to w ostatnich dniach wojny światowej, tuż przed zawieszeniem działań wojennych, w drugiej połowie października 1918 roku, kiedy zwycięstwo koalicji było już niewątpliwe.

O tych to przełomowych dla naszych dziejów chwilach *pisze Roman Dmowski w 8-mym rozdziale swej książki „Polityka polska i odbudowanie państwa"*. Znajdował się on wówczas w Waszyngtonie i tak opisuje swą działalność na wiadomość, że wojna światowa dobiega końca:

— „*Stanęło mi przed oczyma położenie Polski. Wojska polskiego właściwie w kraju nie ma, alianci ze swoim wojskiem nie przyszli, wojsko niemieckie usuwa się do Niemiec, a na jego miejsce wlewa się fala bolszewicka ze wschodu.*

Udałem się natychmiast do Lansinga i zażądałem uzupełnienia tego artykułu zastrzeżeniem, że na Wschodzie e w a k u a c j a w o j s k n i e m i e c k i c h n a s t ą p i d o p i e r o w t e d y, g d y p a ń s t w a s p r z y m i e r z o n e t e g o z a ż ą d a j ą".

Po prostu:

DMOWSKI PRAGNĄŁ DALSZEJ OKUPACJI NIEMIECKIEJ,

nie wierzył w to, by Polska mogła żyć bez cudzej opieki, choćby ją sprawował wróg...

Oczywiście ten koszmarny pomysł Dmowskiego był nawskroś nierealny, nie mówiąc o tym, że *był z punktu widzenia polskiej racji stanu bardzo niebezpieczny...*

— „Rosja — powiada też słusznie Bogusław Miedziński — tarzała się w konwulsjach wewnętrznych. Wodziły się z sobą za łby gwardie czerwone z białymi, białe z czerwonymi. Groza wisiała dopiero w przyszłości. Jedyną przeciw niej obroną było natychmiastowe, bez straty dnia ani chwili, *tworzenie własnej siły polskiej*. Gorsze niż choroba było to lekarstwo, którym chciał R. Dmowski Polskę uczęstować, tj. dalsza okupacja niemiecka, przy utrzymaniu której przewaliłyby się przez kraj krociowe zastępy Ober-Ostu; zresztą, jak późniejsze wypadki potwierdziły, Niemcy, ilekroć d o b r o w o l n i e opuszczali teren — oddawali go z reguły wszystkim, czy to bolszewikom, czy Litwinom — byle tylko nie Polsce".

Zgoła inna była wizja wolnej Polski, jaką w tym samym czasie snuł Komendant. Był w Magdeburgu, a w rozmowie z współtowarzyszem celi więziennej, Kazimierzem Sosnkowskim, tak przewidywał rozwój wypadków:

— „*Wielka wojna* — mówił (wedle relacji gen. Sosnkowskiego) — *nie tylko musi pociągnąć za sobą wielkie wstrząsy wewnętrzne w państwach zwyciężonych, lecz spowoduje na całym świecie znaczne przeobrażenia społeczne i ekonomiczne. Polska wciśnięta pomiędzy państwa przeżywające kryzysy wojenne rozpocznie wyścig do nowej mety dziejowej, mając przed sobą kilka lat uprzywilejowanych wyraźnie przez historię. Wśród ogólnego powojennego chaosu, młode państwo polskie mieć będzie wszelkie szanse, by wygrać wyścig, stać się ostoją ładu i porządku na wschodzie Europy, zyskując mocarstwowe znaczenie*".

I w myśl też tych założeń i tej głębokiej wiary w przyszłość Polski, *rozpoczął Józef Piłsudski tworzenie polskiej siły zbrojnej* z chwilą, gdy wojna światowa się skończyła, a Polska odzyskała prawo do własnej państwowości.

To też trafnie powiada Bog. Miedziński:

— „Porównajmy te dwie wizje. Magdeburską *wizję Józefa Piłsudskiego — wizję mocarstwowej Wielkiej Polski*, która się zrodzić mogła nie tylko z przenikliwego wzroku polityka, ale *z głębokiej, tętniącej krwią wiary w swój naród, w jego utajoną, zdeptaną, ale żywą siłę*. I wizję waszyngtońską Romana Dmowskiego — wizję Polski-ofiary, Polski-depozytu, która raczej na opiece stróża więziennego zostawiona być może, niż własnym powierzona siłom.

Gdzież wielkość Polski w tej wizji? Ileż posępnej niewiary w tej prośbie do amerykańskiego sekretarza stanu *o niemiecką nad Polską protekcję!*"

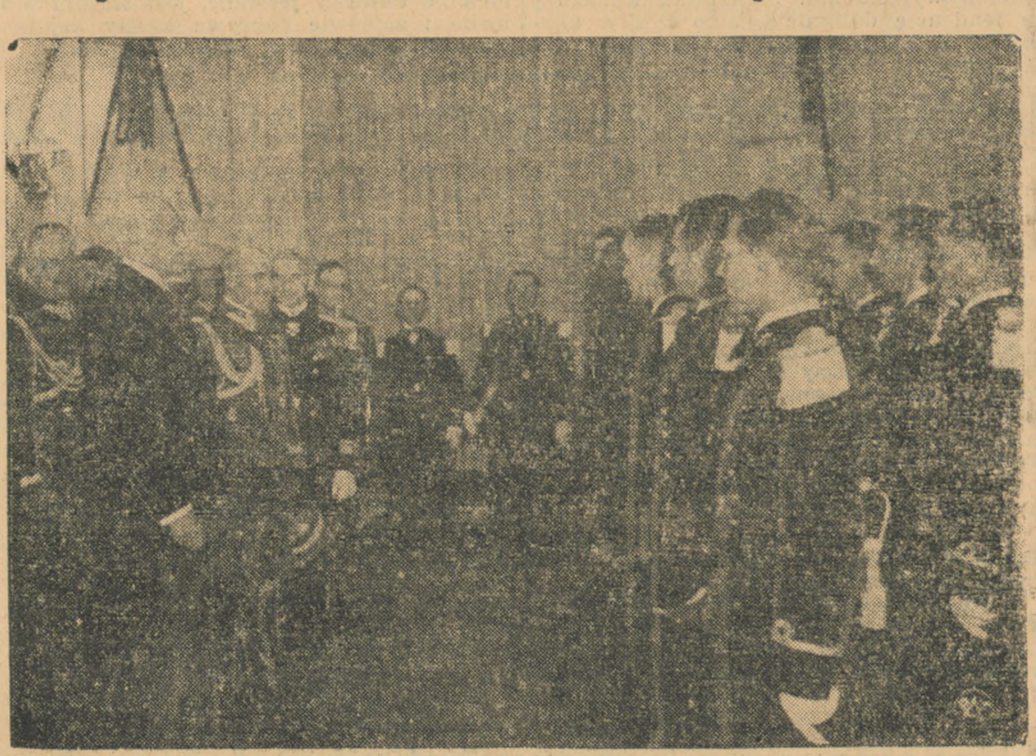
Na szczęście losy Polski znalazły się w ręku przedstawiciela siły, a nie defetyzmu, wiary a nie lęku, śmiałych decyzyj a nie zgody na dalszą okupację...

To, czym obecnie jesteśmy i co reprezentujemy na świecie, zawdzięczamy temu, że Wielkość i Siła przeważyły małość i bezsiłę, której wyrazicielem był w przełomowych dla losu Polski dniach Roman Dmowski.

Zw. Hallerczyków nazwany „żydokomuną"

Na zebraniu Związku Hallerczyków w Przemyślu, po szeregu przemówień, wystąpił w obronie generała J. Hallera em. major Słysz, wystepując ostro przeciwko prasie Stronnictwa Narodowego, która podjęła te ataki, **w związku z objęciem prezesury Stronnictwa Pracy przez generała.** P. Słyszowi odpowiedział członek Stronnictwa Narodowego, p. Uchwat, atakując Stronnictwo Pracy i Związek Hallerczyków, stwierdzając, że związek swoimi ostatnimi pociągnięciami znalazł się **na jednym poziomie z „żydokomuną"**.

Najmłodsi oficerowie Armii Polskiej na Zamku



Na zdjęciu naszym Pan Prezydent i Pan Marszałek przed frontem podporuczników Marynarki Wojennej.

Studia nad bezpieczeństwem przelotów nad Atlantykiem

CODOS,



najodważniejszy lotnik Francji wylatuje 18 b. m. na południowy Atlantyk, by przeprowadzić studia nad przeszkodami, uniemożliwiającymi przelot w prostej linii z Paryża do Buenos Aires. Wszystkie takie wyprawy kończyły się dotychczas śmiercią śmiałków.



Światowy rekord

611 km na godz. zdobył lotnik niemiecki.

WURSTER,

niemiecki pilot wyścigowy pobił ostatnio rekord szybkości, robiąc na wysokości 35 m od ziemi aż 611 km/godz.

MONTI,



włoski uczony, dzięki któremu powstało obserwatorium astronomiczne w najwyższym punkcie ziemi (Jungfraujoch — Szwajcaria) p. n. „Sphynx". 70 ludzi budowało je przy 35 st. mrozu i sile wiatru 150 km/godz.

Blücher przeniósł swą kwaterę do Irkucka

Tokio. Ajencja „Kokutsu" donosi: Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że władze sowieckie znowu postawiły na porządku dziennym sprawę przeniesienia sztabu marszałka Blüchera z Chabarowska do Irkucka, bowiem centralne położenie Irkucka w stosunku do frontu mongolskiego daje sztabowi lepsze możliwości w porównaniu z Chabarowskiem.

W pierwszym w Polsce Liceum Muzycznym otwarto rok szkolny

Onegdaj odbyła się w sali koncertowej Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach uroczysta inauguracja roku szkolnego w nowopowstałym — pierwszym w Polsce — Liceum Muzycznym w Katowicach.

Po przez front ludowy i socjalizm — do komunizmu

Nowa taktyka Kominternu

Z okazji święta rewolucji komunistycznej w Rosji, generalny sekretarz Kominternu Dymitrow zamieścił artykuł w prasie sowieckiej pod wymownym tytułem: „Związek Sowiecki i klasa robotnicza państw kapitalistycznych".

W swoich wywodach Dymitrow ustala trzy okresy akcji Kominternu w państwach kapitalistycznych. Pierwszy okres tej akcji, zmierzającej do wywołania rewolucji światowej, przypada na burzliwe lata wybuchów rewolucyjnych po wojnie światowej, to znaczy w 1917—1919.

W tym okresie rewolucja komunistyczna zwyciężyła w Rosji, natomiast załamała się w Niemczech, w Austrii, na Węgrzech oraz we Włoszech. Przewódca Kominternu ubolewa nad niepowodzeniem ruchów rewolucyjnych w tych krajach, czyniąc melancholijną uwagę, iż Europa i cały świat inaczej by wyglądały, gdyby rewolucyjne wybuchy w Europie środkowej zakończyły się zwycięstwem komunistów. Winę za te niepowodzenia rewolucji światowej w państwach europejskich ponosi, zdaniem Dymitrowa, druga międzynarodówka, której wodzowie zdradzili interesy proletaraitu i poszli drogą reformizmu.

Zwalczanie drugiej międzynarodówki i jej wpływów w klasie robotniczej wypełniło drugi okres akcji Kominternu w państwach kapitalistycznych. Celem tej akcji, jak twierdzi Dymitrow, było zdyskredytowanie partii socjalistycznych, należących do drugiej międzynarodówki i wciągnięcie organizacyj robotniczych w orbitę wpływów Kominternu. Na tle tej akcji przewódcy Kominternu doszli do wniosków konkretnych, a mianowicie, iż wysuwanie samych negatywnych haseł zwalczania drugiej międzynarodówki nie wystarcza i że należy wysunąć hasło konstruktywne, polegające na tworzeniu frontów ludowych, obejmujących wszystkie radykalne i demokratyczne ugrupowania. W tym wypadku przewódcy Kominternu operują hasłem jednolitości akcji w walce przeciwko faszyzmowi. Taktyka ta znalazła swoją aprobatę na VII. kongresie Kominternu a autorem jej, jak wiadomo, jest członek prezydium Kominternu.

W swoim artykule Dymitrow odsłania kulisy tej taktyki. Twierdzi on mianowicie, że wskutek rozwoju ruchu frontu ludowego i wzmagających się wpływów komunizmu, powiększać się będzie liczba partii i organizacyj socjalistycznych, wyrzekających się drugiej międzynarodówki i idących na połączenie z komunistami, celem utworzenia jednolitej partii komunistycznej. Dymitrow powołuje się przy tym na zawarte już pakty ścisłej współpracy pomiędzy socjalistami i komunistami w Hiszpanii, podkreśla skuteczność paktu pomiędzy komunistami i socjalistami włoskimi i niemieckimi, zaznaczając że ten praktyczny efekt taktyki frontu ludowego zneutralizuje całkowicie wpływy drugiej międzynarodówki i tworzy szerokie możliwości dla akcji Kominternu we wszystkich krajach świata. W ten sposób taktyka frontu ludowego w oświetleniu Dymitrowa nie jest pomyślana jako forma uczciwej współpracy z socjalistami, a jako podstęp, który miałby wytrącić prymat drugiej międzynarodówki w ruchu robotniczym. Z tego właśnie drugiego okresu akcji Kominternu wyłania się trzeci etap w rozwoju ruchu rewolucyjnego, którego bezpośrednim celem jest, jak twierdzi Dymitrow, obalenie ustrojów faszystowskich i opanowanie sytuacji również w t. zw. państwach demokratycznych.

W ten sposób Europa znajduje się w obliczu nowej rewolucyjnej akcji Kominternu, której schemat tak dokładnie opracował Dymitrow. Koncepcja rewolucji światowej nigdy nie przestawała być naczelnym hasłem Kominternu. Obecnie jednak cel ten został sformułowany w Moskwie w sposób konkretny i nie pozostawiający żadnych wątpliwości co do prawdziwego znaczenia taktyki frontów ludowych. W tym tkwi wyjątkowa doniosłość ostatnich enuncjacyj generalnego sekretarza Kominternu Dymitrowa.

Czy bojkot Japonii jest możliwy?

Anglia, Francja i Ameryka wobec wojny w Chinach — Japonia nie da się wygłodzić

Wojna chińsko - japońska jest ogromnej wagi wydarzeniem polityczno - ekonomicznym, która w swoich następstwach gotowa się odbić na rozdziale wpływów w Azji i na całym świecie. Polityczne opanowanie znacznych części Chin przez Japonię, a przez to samo zawładnięcie ich rynkiem, równa się usunięciu wielkich państw kolonialnych: Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z tego terenu. A w dalszym ciągu pochód Japonii w razie penetracji do Chin zagraża posiadłościom angielskim, w pierwszej linii francuskim w Indochinach.

Ze względów więc realnych, jak i związanych z ideologią Ligi Narodów, wpływowe koła polityczne w tych państwach bardzo niechętnie odnoszą się do akcji japońskiej i radeby się jej przeciwstawić. Militarna kontrakcja na tak odległym terenie jest niemożliwa. Pozostaje broń ekonomiczna i najskuteczniejsze jej narzędzie: bojkot. Czy bojkot Japonii w obecnej chwili jest rzeczą możliwą, nad tym zastanawiają się politycy, ekonomiści i publicyści wszystkich krajów.

Należy przede wszystkim rozróżnić bojkot prywatny od bojkotu państwowego. Bojkot prywatny organizowany jest w pewnych kołach Anglii i Kanady oraz Stanów Zjednoczonych. W samych Chinach szaleje ostra propaganda antyjapońska, tak polityczna jak ekonomiczna. Kupcy chińscy występują przeciw Japonii w Sjamie i na Filipinach.

Naskuteczniejszą i najszybszą bronią bojkotu państwowego byłaby próba wygłodzenia Japonii przez wstrzymanie importu żywności. Ale Japonia jest na tym terenie niemal że samowystarczalna, dzięki konsumcji ryżu, ryb i soi przez ludność i dzięki dowozowi z Mandżurii i Korei.

Zwiększający się ujemny bilans handlowy Japonii z półtora procentu do 13 proc. w ostatnich trzech latach — osłabia sytuację finansową tego państwa, ale jest równocześnie skuteczną bronią przeciw bojkotowi, gdyż bojkot pozbawiłby państwa bojkotujące japońskich nabywców. Japonia zaś więcej kupuje niż sprzedaje.

Na wypadek bojkotu Japonii Indie angielskie straciłyby na tym więcej niż kraj Wschodzącego Słońca. Wywóz do Japonii wynosi 17 i pół proc. ogólnego wywozu indyjskiego, import zaś stamtąd 13¼ proc. ogólnego przywozu. Z eksportu Stanów Zjednoczonych 11 proc. idzie do Japonii, w imporcie tego kraju figuruje Japonia z cyfrą 7 proc. Import ze Stanów ma dla Japonii ogromne znaczenie, otrzymuje bowiem stamtąd bawełnę, maszyny, olej itd. Równocześnie jednak Stany mają niesłychanie bogaty zbiór bawełny w tym roku, wskutek czego bardzo im zależy na nabywcach, z drugiej zaś strony Japonia pracuje nad tym, aby bawełnę zastąpić naturalnym jedwabiem i sztucznym jedwabiem.

Japonia na wszelki wypadek przygotowuje się do walki z ewentualnym bojkotem. Przede wszystkim gromadzi zapasy surowej bawełny, przędzy bawełnianej, węgla. Równocześnie rząd japoński przeprowadza kontrolę importu, uniemożliwiając przywóz artykułów, które nie są niezbędnie potrzebne i kontrolując import bawełny, wełny i drzewa.

Na kontynencie azjatyckim ma Japonia bogate zapasy surowców. Położenie jednak ekonomiczne Japonii staje się coraz trudniejsze, a jeszcze bardziej się pogorszy w miarę przedłużania się wojny chińskiej. Niebezpieczeństwo bojkotu handlowego może bezpośrednio Japonii nie grozić, mimo to jednak trudności polityczne i finansowe, z którymi musi walczyć są bardzo wielkie.

Nowy nabytek Zoo w Warszawie

Warszawski Ogród Zoologiczny zdobył sobie licznych zwolenników i wielbicieli z racji posiadania wybitnie oryginalnych i pięknych okazów zwierzęcych.

Każdy nowy nabytek Zoo jest podziwiany i oglądany, radując serca ludności stołecznej.

Ostatnio Zoo zyskał nowy egzemplarz zwierzęcy, mianowicie jelenia.

Jest to dar znanej firmy „Dobrolin", która, rozszerzając swe zakłady fabryczne, zdecydowała zlikwidować własny zwierzyniec i obdarzyć Zoo pięknym okazem jelenia. 7888

Sytuacja rynku ziemniaczanego w miesiącu październiku

Jak było do przewidzenia, eksport ziemniaków w miesiącu październiku rozwijał się w szczupłym bardzo zakresie.

Sytuacja cen na rynkach odbiorczych wbrew wszelkim przewidywaniom przedstawia się niepomyślnie, gdyż prawie na wszystkich rynkach obserwujemy spadek ceny, uniemożliwiający wszelką kalkulację.

Na rynku wewnętrznym na odcinku zapasów ziemniaków sytuacja uległa całkowitemu wyjaśnieniu. Ziemniaki, wykazujące tendencję do gnicia, albo zgniły, albo zostały w gospodarstwie zużyte. Zakopano jedynie ziemniaki zdrowe. Wskutek tego ilość ziemniaków w podaży znacznie się zmniejszyła, co wpłynęło na zwyżkę ceny. W hurcie płaci się producentom w zależności od odmiany od 3—4 zł. za 100 kg. Na rynku lokalnym cena dochodzi do 5 zł.

Dostawy ziemniaków kontyngentowych do Gdańska rozwijają się zupełnie normalnie. Ze względu na zwyżkę ceny, kupcy starają się jak najprędzej wykonać dostawy gdańskie, tym bardziej, że cena ustalona na dostawy jesienne, jest stosunkowo niska i zaledwie pokrywa koszty handlowe w niektórych wypadkach bez zysku.

Ulgowe świadectwa przemysłowe na rok 1938

Na komisji skarbowej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych omówiono sprawę ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1938.

Za podstawę dyskusji przyjęto obowiązujący okólnik z listopada 1936 r., udzielający ulgi na rok 1937. Komisja wyraziła opinię, iż **przede wszystkim należy udzielić ulgi przedsiębiorstwom handlowym III kategorii, które winny mieć możność zatrudnienia trzech pracowników oraz przedsiębiorstwom IV-tej kategorii, które winny mieć możność zatrudnienia jednego pracownika najemnego.** Wprowadzenie tej ulgi może mieć poważne znaczenie dla rozładowywania bezrobocia w handlu.

W dalszym ciągu komisja wyraziła opinię, iż **ulgi należy rozszerzyć również i dla przedsiębiorstw skupu zawodowego.**

Przedsiębiorstwa ekspedycyjne i przewozowe, utrzymujące magazyny i nie udzielające pożyczek pod zastaw towaru, winny wykupić świadectwo przemysłowe II. kategorii.

Zakłady gastronomiczne z wyszynkiem trunków, o ile zatrudniają nie więcej niż 30 osób, winny wykupić świadectwo II. kategorii, a o ile posiadają w 1936 r. obrót 60 tys. zł., winny wykupić świadectwo półroczne II. kat., o ile zaś obrót wynosi 20 tys. — III kategorii.

Hotelom nie przekraczającym obrotu w 1936 r. — 300.000 zł. należy zezwolić na wykupienie świadectwa półrocznego I. kategorii. Następnie uchwalono, iż przedsiębiorstwa pośrednictwa handlowego, mające w 1936 r. obrót 12.000 winny mieć możność działania na podstawie półrocznego świadectwa II kat., a zajęcia osobiste przy obrocie 7.000 zł., świadectwa II b kat.

Przedsiębiorstwom wyrębów leśnych, które skończą swe czynności przed lipca 1938 r., należy zezwolić na wykupienie półrocznego świadectwa przemysłowego właściwej kategorii, niezależnie od wyżej wymienionej ulgi 30 procentowego zwiększenia zatrudnienia.

Budowa dwóch nowych linii kolejowych

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto dwa projekty ustaw o budowie nowych linii kolejowych. Projekty te przedłożone zostaną Izbom Ustawodawczym na nadchodzącej zwyczajnej sesji parlamentarnej.

Jeden z projektów upoważnia rząd do budowy **normalnotorowej linii kolejowej użytku publicznego Wieliszew - Nasielsk**, o charakterze kolei drugorzędnej, ogólnej długości około 24 km., jako przedłużenie istniejącej linii Zegrze — (Tłuszcz) — Wyszków do stacji kolejowej Nasielsk.

Koszty budowy będą pokryte bądź drogą operacyj kredytowych, opartych na specjalnych tytułach prawnych, bądź z kredytów, wstawianych do preliminarza rozchodów funduszu inwestycyjnego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Projektowana linia kolejowa Wieliszew—Nasielsk skróci o około 30 km. połączenie kolejowe pomiędzy liniami mławską i wileńską, z ominięciem węzła kolejowego warszawskiego.

Koszt budowy linii wyniesie około 6.800.000 zł.

Drugi projekt ustawy upoważnia rząd do budowy **normalnotorowej linii kolejowej użytku publicznego o charakterze kolei pierwszorzędnej Szczakowa — Bukowno**, ogólnej długości około 12 km., od stacji kolejowej Szczakowa na linii Kraków — Ząbkowice do stacji Bukowno na linii Strzemieszyce — Kielce.

Koszt budowy został obliczony w przybliżeniu na 2.000.000 zł.

Telegramy w kilku wierszach

Z KRAJU.

— **W powiecie borszczowskim** (woj. tarnopolskie) podpalono w nocy zabudowanie gospodarskie, należące do em. przodownika policji Górniaka, w Zaleśni. Podpalenie jest zemstą ukraińskich hajdamaków.

— **W Szynwałdzie** pod Tarnowem zdarzył się straszny wypadek. Trzynastoletni Edward Stańczyk, pokłóciwszy się ze swoim 15-letnim bratem Władysławem, uderzył go w pierś nożem kuchennym. Cios był śmiertelny. Edward po zabójstwie — uciekł do lasu.

— **Rada Powiatowa Tow. Kółek Rolniczych** pow. poznańskiego, uchwaliła bojkot Żydów wzywając wszystkich rolników do zerwania z Żydami stosunków handlowych i nie przyjmowania w domu agentów firm żydowskich.

— **Przybyli do Warszawy** dwaj dziennikarze estońscy, którzy towarzyszyć będą ministrowi gospodarki republiki estońskiej p. Selterowi w jego podróży po Polsce.

Z ZAGRANICY.

— **W ostatnim czasie Prusy Wschodnie** nawiedzają liczne pożary, których ofiarą padają doroczne plony. Zazwyczaj przyczyną pożaru jest podpalenie. Ostatnio spaliło się tam ponad 80 gospodarstw wartości 2 miljn. marek.

— **W fabryce ogni sztucznych** w Valparaiso (Chile) nastąpił silny wybuch. 18 osób odniosło tak silne poparzenia, że zmarły. Szereg innych osób uległ również poparzeniu.

— **Ze statystyk amerykańskich** wynika, że w Europie i w Stanach Zjednoczonych A. P. znajduje się 3.557.000 rowerzystów, z czego na Europę przypada 2.196.000 cyklistów. Na pierwszym miejscu pod względem liczby cyklistów znajdują się Niemcy, na terenie których zarejestrowanych jest 1.012.000 rowerów.

— **W Szeńcach w Litwie,** w fabryce metalurgicznej zbrojeniowej wybuchł groźny pożar, niszcząc częściowo urządzenia fabryczne. Szkody bardzo znaczne.

O.Z.N. w powiecie siedleckim

Siedlce. Prace organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie powiatu siedleckiego zostały już ukończone. Powiat pokrył się siecią oddziałów i kół. Niezależnie od utworzenia Miejskiego Okręgu Podlaskiego z siedzibą Prezydium w Siedlcach, na czele którego stanął prof. Ignacy Wojewódzki, zorganizowano również Radę Powiatową z posłem na Sejm Piotrem Szumowskim jako przewodniczącym. (Pat.)

Bezrobocie zmniejszyło się — w stosunku do roku ubiegłego

W roku bieżącym wzrost bezrobocia, dzięki dalszemu prowadzeniu robót, jest o wiele niższy niż w roku ub. W r. 1936 w czasie od 15. 10. do 1. 10. przybyło 8.431 bezrobotnych, natomiast w r. bież. w tym samym okresie liczba ta zmniejszyła się o połowę, tj. do 4.421 osób.

Ilość bezrobotnych na dz. 15. 10. 1936 wynosiła 273.808 osób, zaś 15. 10. 1937 — 259.194; na 1 listopada 1936 mieliśmy 282.239 bezrobotnych, w tym roku zaś na 1. 11. zarejestrowanych było 263.615 bezrobotnych.

Dzięki zarządzeniu, obowiązującemu od 1. 11. 37, które zmniejsza przepisaną ilość 156 dni pracy, koniecznych do uzyskania ustawowych zasiłków do 104 dni, prawie wszyscy robotnicy sezonowi będą mieli zapewnione minimum egzystencji w okresie bezrobocia. Tymi zaś, którzy nie zdążyli przepracować wymaganych 104 dni, zajmie się Pomoc Zimowa, która w pierwszym rzędzie otoczyć ma opieką tę właśnie kategorię bezrobotnych.

Wzrost dochodów eksploatacyjnych Polskich Kolei Państwowych

Dochody eksploatacyjne polskich kolei państwowych wyniosły w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy rb. 511.357 tys. zł., były więc wyższe od dochodów, osiągniętych w analogicznym okresie roku ubiegłego o 68.214 tys. zł.

Nadwyżka dochodów eksploatacyjnych kolei państwowych nad wydatkami wyniosła w okresie pierwszych 7 miesięcy rb. 86.026 tys. zł., podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego nadwyżka ta wyrażała się liczbą 22.984 tys. złotych.

Ile wypłaciły Ubezpieczalnie Społ. na różne zasiłki?

W okresie od 1 stycznia do 1 października rb. 61 ubezpieczalni społecznych na terenie całego kraju z wyjątkiem Górnego Śląska wypłaciły z tytułu różnych świadczeń chorobowych ogółem sumę 11.230.952 zł. Z kwoty tej na zasiłki chorobowe przypada 7.794.855 zł., na zasiłki domowe i szpitalne 608.069, dla matek karmiących 602.419 zł., dla położnych 782.110 zł. oraz na zasiłki pogrzebowe wypłaciły ubezpieczalnie społeczne w okresie pierwszych trzech kwartałów rb. sumę 1.443.499 zł.

Papiery wartościowe przyjmowane przez ubezpieczalnie

W okólniku 135 Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ustalone zostały kursy, według których instytucje ubezpieczeniowe obowiązane są przyjmować w okresie od 1 do 30 listopada r. b. papiery procentowe na spłatę zaległych należności z tytułu składek ubezpieczeniowych. Tak więc 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa ma być przyjmowana po kursie 65 zł., 5% Pożyczka Konwersyjna z r. 1924 po kursie 70 zł., 4% Pożyczka Konsolidacyjna po 64 zł., 7% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. II—VII em. po 93 zł., 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em. złotych w złocie 1924 r. po kursie 100 zł., 7% Obl. Kom. Banku Gospod. Kraj. II—III em. po 93 zł., 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I em. zł. w złocie 1924 roku po kursie 100 zł., 7% Listy Zast. Państw. Banku Rolnego po 93 zł., 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego po 100 zł., 4½% Listy Zast. Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie V em. po 62 zł., 4% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. po 56 zł., 4½% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. seria K po 61 zł., 4½% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt seria L po 61 zł., 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy stare po 70 zł., oraz 5% (dawn. 8%) L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1933 roku po kursie 69 zł.

Zaznaczyć należy, że od dnia 1 listopada r. b. ubezpieczalnie wymagają, stosownie do okólnika Z. U. S. nr. 135 — aby składane ubezpieczalniom na spłatę zaległych składek papiery procentowe posiadały bież. kupon. Papiery bez kuponu bieżącego nie są przyjmowane.

O racjonalne odżywianie się mas pracowniczych

Państwowy Zakład Higieny prowadzi studia nad racjonalnym odżywianiem się ludzi pracujących fizycznie

Wskazówki co do racjonalnego odżywiania się, są zawsze związane z określoną sumą wydatków, co przy niskim poziomie zarobków robotniczych w Polsce, często nie da się w praktyce zastosować. Naturalnie i przy małych zarobkach można odżywiać się lepiej lub gorzej, można bardziej lub mniej celowo wydawać pieniądze na jedzenie, jeśli się jednak mówi o racjonalnym odżywianiu się, musi być ustalone pewne minimum, niezbędne dla człowieka pracującego fizycznie, minimum, które pozwoli na utrzymanie jego sił i dalszej wydajnej pracy.

W Ameryce np. jako normę dla dorosłego pracownika fizycznego ustalono posiłek o wartości 3000 kalorii dziennie, według następującego jadłospisu: 125 gr. mięsa, 250 gr. mleka, 400 gr. chleba, 100 gr. mąki i kaszy, 200 gr. kartofli, 200 gr. jarzyn lub owoców, 30—40 gr. tłuszczów.

Jadłospis ten zestawiony z przeciętnym zarobkiem robotnika u nas wydaje się zupełnie nierealnym.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego z 1934 r., z pośród 1.270.000 robotników, objętych ubezpieczeniem emerytalnym (nie wchodzą tu robotnicy rolni), 52,4 proc. zarabiało do 18 zł. tygodniowo, w tym 11 proc. zarabiało tylko do 6 zł. tygodniowo. Lepiej nieco, choć też bardzo źle przedstawiają się zarobki robotników w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym. Na 386.400 zatrudnionych tu robotników do 20 zł. tyg. zarabiało w 1934 r., 41,5 proc. w tym do 10 zł. — 12,2 proc. (w r. 1936 zaszła pewna poprawa, odnośne cyfry wynoszą: 39 i 10,9 proc.).

Dla tej połowy blisko robotników nie wiele pomogą racjonalne jadłospisy, trudno bowiem dobrze się odżywiać i utrzymać rodzinę za 1,2 lub nawet 3 zł. dziennie.

Ustawa o czasie pracy ustala najdalej po 6-ciu godzinach pracy 1-no godzinną przerwę. Ale ustawa przewiduje równocześnie, że minister opieki społecznej może zezwalać na skracanie lub niestosowanie tej przerwy, o ile wymagać tego będą warunki pracy. Dziś wielu przedsiębiorców z zezwoleń tych korzysta, wielu o zezwolenia nawet się nie pyta. Stan taki można jednak łatwo zmienić, jeśli tylko zezwolenia ograniczy się do wyjątkowych wypadków i nie będzie się ich dawać nawet wówczas, gdy domagają się tego sami robotnicy, którzy, nie rozumiejąc swego interesu, wolą wcześniej wracać do domu.

Z przerwą w pracy wiąże się jednak drugi, nie mniej ważny postulat w sprawie odżywiania się robotników. Robotnik powinien mieć możność zjedzenia w czasie przerwy gorącego posiłku, nie odżywiać się suchym chlebem i zimną herbatą lub kawą.

W tym celu w fabrykach powinny być urządzone jadalnie, tak jak to zresztą przewidują przepisy o higienie pracy, oraz zorganizowane wydawanie pożywnego a taniego posiłku. Sprawy te leżą zarówno w interenie pracowników jak i pracodawców, trzeba tylko, żeby ci ostatni dobrze to zrozumieli.

HALINA ZIELIŃSKA

Nowa Italia, Italia Mussoliniego

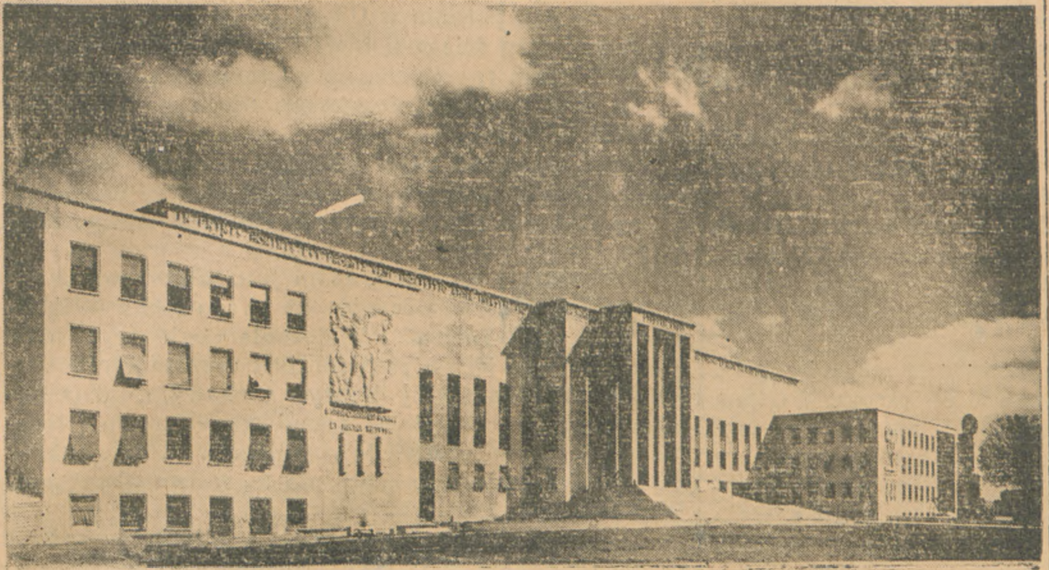
(Korespondencja własna)

IV.

(Ciąg dalszy)

Nieprzeparty urok miasta stanowi duża ilość zieleni i różnorodnego kwiecia.

Na ruinach wiją się bujnie glicynie, róże i bluszcze, na skwerach i pagórkach malowniczą plamę tworzą nastrojowe sylwety cyprysów, pinii i egzotyczne palmy.



Rzym — Fragment z Miasta Uniwersyteckiego

To też w jasne noce księżycowe wszystkie te kontury zabytków architektonicznych i roślin zmieszane razem, oświetlane fantastycznie, nabierają jakiegoś nierealnego, feerycznego wyglądu.

Dzisiejszy Rzym — to najcudowniejsze połączenie „citta antica" (miasta dawnego) z nowoczesnym wielkim miastem — a ma ono nie wiele więcej mieszkańców od naszej Warszawy, ale posiada niezliczoną ilość prywatnych i państwowych pałaców zajętych przez niewielką nieścieśnioną ilość mieszkańców.

Zdumiewały mnie nieraz imponujące pałace, godne by być zamieszkanymi przez samą Głowę Państwa, a okazało się, iż były to jedynie kluby wojskowe, faszystowskie, lub gmachy specjalne, jak np. dla państwowych egzaminów konkursowych itp.

Jakiegoż uczucia zazdrości doznawałam oglądając to wszystko co się tutaj tworzy!

W każdej dzielnicy miasta, dom dla Matki i dziecka (Maternita ed infanzia) obszerne, jasne, położone w ogrodach domy — wille dla Balilly, wspaniale urządzone „dopo lavora" — kluby dla wszelkiego rodzaju pracowników umysłowych i fizycznych. Nie mówię już o „casa del Fascio", które widać nieomal co parę kroków. Wszystko to mieści się bądź w dawnych pałacach, bądź w nowoczesnych gmachach wystawionych według ostatnich wymogów estetyki i wygody.

Szczodrość w szafowaniu przestrzenią — jest olbrzymia, wystarczy wymienić tylko miasto uniwersyteckie rozrzucone na siedmiuset tysiącach metrów kwadratowych, oraz zadziwiające celowością i obszarem — Foro Mussolini. Jest to bowiem największy teren sportowy nietylko Italii, ale jeden z najpierwszych tego rodzaju na świecie.

Obecnie wykończony jest dopiero częściowo, ale według planów obejmować ma osiemset pięćdziesiąt tysięcy metrów kwadratowych przestrzeni.

Znajdujący się na nim stadion marmurów jest amfiteatrem mogącym pomieścić dwadzieścia tysięcy widzów. Ozdobę jego stanowi sześćdziesiąt nadnaturalnej wielkości posągów przedstawiających różne sporty poszczególnych prowincji.

Kute w białym marmurze jasno odbijają na granatowym niebie italskim i soczystej zieleni bujnej przyrody, otaczającej tę malowniczą część Rzymu. Stadion cyprysów położony obok może się poszczycić miejscem na sto tysięcy osób.

Na terenie Foro Mussolini widać liczne gmachy Faszystowskiej Akademii Wychowania Fizycznego z salami dla wszelkich sportów i basenem pływackim o lazurowej toni wody.

Jakże miłą można przepędzić godzinę „dolce fare niente" (słodkiego nic nierobienia) na arcywygodnych fotelach — popijając niezrównanej dobroci kawę „espresso" w przestronnej, jasnej sali bufetowej położonej tuż przy basenie.

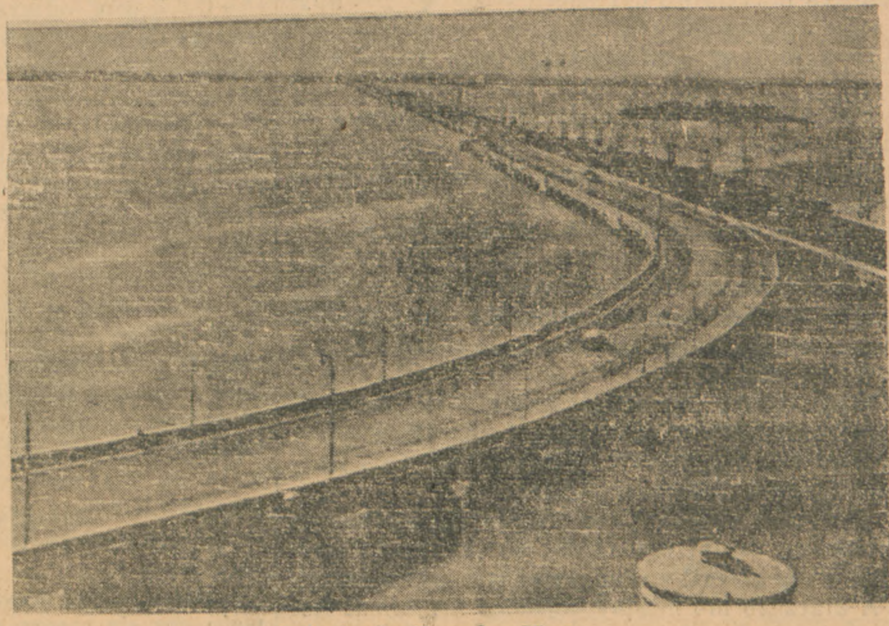
Dla wszelkiej budowli i sztuki zdobniczej mają Italczycy drogocenny materiał, a jest nim — marmur. To też lśnią się od niego ściany pałaców, bielą stopnie tarasów i schodów, wnętrza sal, ale nawet całe ulice jak aleja wiodąca do stadionu marmurów wyłożona jest płytami tego śnieżnego kamienia.

Plac zajazdowy z wielką kulą — fontanną na środku, wyłożony jest maleńkimi błyszczącymi jak szkło mozajkami.

W innym miejscu foro, obelisk ze skromnym, jedynym wyrazem: Mussolini mówić będzie przyszłym wiekom o dziełach tego Odnowiciela Italii.

Ileż tu pola do działania mają artyści. Ileż ich dzieł widzi się naokoło!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Autostrada Venezia—Mestre.

Ulotki antyhitlerowskie w Niemczech

Karlsruhe. W Badenii zostały rozklejone ogłoszenia policyjne, zawiadamiające o wyznaczeniu nagrody w wysokości 1500 R. M. zą wskazanie sprawcy, który potajemnie rozkleja w miejscach publicznych czterowiersz, obrażający kanclerza, ministrów, a twierdzący, że robotnikom w Niemczech jest coraz gorzej.

Pierwszy skok ze spadochronem z miłości do narzeczonej

Niezwykły warunek do uzyskania ślubnego urlopu postawiono uczniowi szkoły lotniczej w Moskwie. Kiedy przed ostatnim świętem 20-stolecia zwrócił się do dowództwa o wcześniejsze zwolnienie go do domu, celem załatwienia formalności przedślubnych, szef szkoły postawił mu jako warunek wykonanie pierwszego w życiu skoku z wysokości 800 metrów. Wyczyn ten był w programie naukowym, jednak uczeń mając złe przeczucie, starał go się odwlec.

W dniu wyjazdu na urlop, uczeń melduje się do wykonania skoku. Zakłada spadochron, zajmuje miejsce w samolocie za pilotem i leci. Wysokościomierz wskazuje już 1.500 m. Czeka na zniżenie lotu i znak pilota. Diabelnie długo to nie następuje. Zaczyna się niecierpliwić. Po dłuższym czasie następuje znak do skoku. Odrywa się od kadłuba maleńka kula i leci ruchem jednostajnie przyspieszonym w dół. Kilkadziesiąt metrów nad ziemią rozwija uczeń spadochron. Widzi, że z pobliskich domów biegną ludzie w jego stronę. Ich, poznaje... Wszak to rodzinna wieś a dookoła znajduje twarze sąsiadów...

Po szczęśliwym wylądowaniu lotnik udał się bez przeszkód do narzeczonej, z miłości do której zdecydował się na pierwszy skok.

Wiadomości sportowe

WĘGRY POKONAŁY SZWAJCARIĘ W PIŁCE NOŻNEJ.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w Budapeszcie, Węgry pokonały Szwajcarię 2:0 (1:0). Spotkanie rozegrane zostało w niepomyślnych warunkach atmosferycznych w obecności zaledwie 10 tys. widzów.

LEGIA MISTRZEM BOKSERSKIM STOLICY.

Decydujący mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legią a Okęciem przyniosło Legii niespodziewane zwycięstwo w stosunku 10:6. Nieoczekiwany ten sukces oddał wojskowym zarazem tytuł mistrza Warszawy.

W poszczególnych wagach kolejno zwyciężyli:

Baskiewicz wygrał z Sobkowiakiem, przy czym remis bardziej odpowiadałby przebiegowi walki.

Teddy zwyciężył wysoko na punkty Meckę.

Czortek wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Przewódzki uległ Kozłowskiemu.

Rybik przegrał z Bąkowskim.

Doroba 2 wypunktował Matuszewskiego.

Doroba 1 zwyciężył Leoniaka.

Wreszcie Mizerski wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

LOSOWANIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

W niedzielę w Poznaniu odbyło się losowanie do drużynowych mistrzostw bokserskich Polski na r. 1937/38. Do mistrzostw zgłosiły się następujące drużyny: Wisła Kraków, K. Sport. Zakł. Ostrowieckich — Lublin, Lechia — Lwów, Geyer — Łódź, Warta — Poznań (jako drużynowy mistrz Polski), HCP. — Poznań (jako druga drużyna Poznania), WKS. Flota — Gdynia Ruch — Śląsk, Legia — Warszawa, Elektrit — Wilno, Zw. Strzelecki — Janowa Dolina.

Zgłoszone drużyny podzielone zostały na cztery grupy:

do 1-szej weszły: Warta, Wisła, KSZO
do 2-ej — Legia, Elektrit, Flota.
do 3-ej Ruch, Lechia, Zw. Strz.
do 4-ej: A. C. P., Geyer.

Dnia 28 bm. rozpoczną się walki eliminacyjne w poszczególnych grupach, mianowicie Wisła walczyć będzie z KSZO w Krakowie. W 2-ej grupie Flota spotka się z Elektrit w Gdyni, w 3-ej Lechia we Lwowie walczyć będzie ze Zw. Strz., w 4-ej H. C. P. zmierzy się z Geyerem w Poznaniu.

Dnia 19 grudnia zostaną wyłonieni dalsi finaliści, przy czym Warta w Poznaniu walczyć będzie ze zwycięzcą pierwszego spotkania eliminacyjnego, tj. Wisła — K. S. Z. O.

W drugiej grupie Legia — Warszawa zmierzy się w Gdyni ze zwycięzcą drugiej grupy, w 3-ej Ruch spotka się ze zwycięzcą grupy 3-ej, w 4-tej walczyć będzie HCP z Geyerem w Poznaniu.

Dnia 2 stycznia rozpoczną się finały, przy czym walczyć będą zwycięzcy: 1-szy z 3-cim i 2-gi z 4-tym.

Dnia 23 stycznia: 1-szy z 2-gim i 3-ci z 4-tym.

Dnia 6 lutego: 1-szy z 4-tym i 3-ci z 2-gim.

Dnia 6 marca: 2-gi z 1-szym i 4-ty z 3-cim.

Dnia 13 marca: 4-ty z 1-szym i 2-gi z 3-cim.

DYSKWALIFIKACJA BOKSERA GOPLANII.

Zawodnik Goplanii z Inowrocławia Mróz, zowski skazany został na 6-mies. dyskwalifikację za samowolne opuszczenie ringu w czasie meczu Goplania — Warta w Inowrocławiu o mistrzostwo drużynowe Polski.

Oto metody czerwonych w Hiszpanii

Samolotami przemalowanymi na barwy narodowe

chcieli napaść na miejscowości francuskie

Salamanka. Radiowa stacja „Nacional" ogłosiła oficjalny komunikat, w którym zawiadamia, ze w miejscowości Fugueras znajduje się kilkanaście samolotów rządowych, przemalowanych **na kolory narodowe** (powstańcze). Na samolotach tych nieprzyjaciel zamierza dokonać **szeregu napaści na pograniczne miasteczka i wsi francuskie,** celem wywołania **MIĘDZYNARODOWEGO KONFLIKTU.** Komunikat ten stwierdził również, że w ub. sobotę 10 samolotów rządowych dokonało nalotu na terytorium powstańcze, przeleciawszy uprzednio nad obszarami, należącymi **do Francji.** Samoloty te bombardowały Pampelunę, powodując około 100 ofiar w ludziach, po czym powróciły tą samą drogą do swych baz.

Burzenie domów jako środek represji

Jerozolima. Według danych arabskich władze angielskie zburzyły już w rozmaitych wsiach 47 domów tytułem represji za napady na sąsiednie miejscowości.

Grzywny pieniężne wyniosły ogółem ok. 70 tys. funtów. Większość arabskich zakładów przemysłowych i handlowych jest nieczynna, gdyż właściciele i znaczna część personelu bądź są aresztowani, bądź też musieli emigrować.

Transmisja radiowa z głębin morskich

Z cudów techniki nowoczesnej

Nowy York. Inżynierowie amerykańskiej firmy radiowej „National Broadcasting Company" dokonali ciekawych prób transmisji radiowej z zanurzonej łodzi podwodnej do rządowej bazy łodzi podwodnych w New Lonodn u wybrzeży stanu Connecticut, na odległość 16 km. Głosy oficerów załogi **łodzi były doskonale słyszane w New London.** Dotychczasowe próby łączności drogą radiową z łodzi podwodnej odbywały się w ten sposób, że zanurzona łódź połączona była kablem telefonicznym ze statkiem na powierzchni, który transmitował dalej głos przez radio. Tym razem cała radiostacja nadawcza **umieszczona była w głębinach morskich.**

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 17)

Powieść współczesna

Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

— Chciałem pożartować, jednak widzę, że panowie nie są do tego usposobieni. Przecież rozumiem doskonale, że kto pracuje, ten ma prawo do odpoczynku... Ach, mój Boże! Zagadałem się z panami, a tam moje parówki stygną!

Pożegnał się z przesadną uprzejmością i powrócił do swojego stolika, lecz zabrał się na dobre do jedzenia dopiero wówczas, gdy Mieroński i Gross opuścili restaurację.

Do ostatniego momentu obserwował ich z niesłabnącą uwagą, starając się z wyrazów twarzy odczytać to, czego mu nie chcieli powiedzieć.

* * *

Stary Mieroński błądził z kąta w kąt po swoim skąpo umeblowanym gabinecie i od czasu do czasu rzucał spojrzenie na wyciąg kontowy, leżący na biurku.

Weszła panna Karwicka, zauważyła, że jest zaniepokojony i zapytała:

— Co się stało? Mamy przykrości?

Zastępca naczelnego dyrektora mruknął, jak gdyby ze sobą rozmawiał:

— Dwa miliony siedemset tysięcy... kawał grosza...

— Nic nie rozumiem! Z jakimi milionami i co się stało?

Podniósł na nią oczy, jednak prokurentka miała wrażenie, że jej nie widzi.

— Nasz największy dłużnik... dyrektor go zawsze tak bronił...

Panna Karwicka zbliżyła się do biurka, od razu spostrzegła wyciąg kontowy, pochyliła się i zaczęła go przeglądać, słuchając monotonnego głosu Mierońskiego, który ciągnął:

— Wołoszowicz wyjechał nagle... W dyrekcji „Stobudu" nikt nie wie, co to znaczy... wziął sobie urlop czy pojechał w sprawach przedsiębiorstwa... Ranke mówi zupełnie niedwuznacznie..

W pierwszej chwili Ance zrobiło się zimno, po tym parsknęła takim śmiechem, że Mieroński podniósł głowę i popatrzał z nieukrywanym zdumieniem.

— A dlaczego nie miałby pojechać na miłość Boską? Dziwię się bardzo, że pan słucha podszeptów Rankego. Ten obrzydliwy plotkarz wszędzie wsadzi swój nos!

Mieroński wyprostował się unosząc w górę krzaczaste brwi.

— Omówimy różne bieżące sprawy. Wobec tego możemy usiąść.

* * *

W ciągu dwudziestodniowego pobytu w Gdyni Gortnicki bardzo się zmienił. Na korzyść, oczywiście — przynajmniej tak twierdzili zgodnie Burzewicz i kapitan Jaskółka. Całe dni spędzał na pokładzie, opalił się mocno, bo słońce już dobrze przygrzewało i pracował dużo: Błażej Szczęsny nie zajmował stanowiska tylko na papierze — odbierał skrzynie z ładunkiem, prowadził rejestry i kasę okrętową; często wsiadał do małej żaglówki i nawet wypływał na otwarte morze.

Jego cera stała się znacznie świeższa i zdrowsza, rysy twarzy świadczyły o tym, że obok zmiany wewnętrznej dokonywał się bardziej doniosły proces wewnętrzny; sama twarz wydłużyła się i schudła; oczy patrzyły twardo i odważnie. Należałoby jeszcze dodać, że oprócz wąsów zapuścił brodę i naśladował bezwiednie szeroki kołyszący się chód marynarzy.

W knajpach portowych spotykali go jak stałego bywalca i dobrego znajomego. Nauczył się popijać i pod tym względem już niewiele ustępował Burzewiczowi, który mu towarzyszył niezmiennie w tych wyprawach.

Pewnego wieczora po suto zakropionej kolacji wybrali się obaj do nowo otwartego lokalu noszącego nazwę „Dancing-kabaret Alkazar".

Weszli na fantastycznie i brzydko pomalowaną salę przy ostatnich taktach hałaśliwego fox-trota, usiedli pod niewielką muszlą, obramowaną trzema rzędami drobnych żarówek i zasłoniętą zieloną kurtyną.

Orkiestra odegrała tusz, światła na sali zgasły, na muszlę padły ostre promienie reflektora. Kurtyna rozsunęła się i na scenkę wyszedł zblazowany conférencier, zapowiadając występ znakomitego zespołu girlsów, które dyrekcji „Alkazaru" udało się pozyskać zaledwie na kilka występów. Orkiestra zaczęła grać skoczny taniec podobny do kankana. Z za kulis wyskoczyło sześć skąpo ubranych i mocno podniszczonych dziewcząt.

Gortnicki z niechęcią odwrócił głowę, błądząc wzrokiem po sali. Oślepiał go reflektor, więc widział tylko niejasne sylwetki ludzi, siedzących w pobliżu, ale gdy girlsy znikły ze sceny, żegnane oklaskami kolegów po fachu, fordanserek oraz paru w tej chwili niezajętych kelnerów, gdy na sali błysnęły światła — właśnie w tym momencie oczy Gortnickiego skierowały się przypadkowo w pewny punkt sali, a był nim stolik zajęty przez trzy osoby. Siedzieli tam: krzycząco ubrana kobieta, podejrzanie elegancki młodzieniec i...

Drgnął. Nie dowierzał własnym oczom — wydawało mu się rzeczą zupełnie niemożliwą, by w Gdyni i w podrzędnym kabarecie mógł spotkać człowieka, którego przed kilkoma tygodniami widział prawie codziennie.

Był to niewątpliwie Wołoszowicz, zmieniony o tyle, że zamiast nieodłącznego monokla miał duże okulary w rogowej oprawie.

Chciał pochwycić spojrzenie Wołoszowicza, chciał mu skinąć porozumiewawczo....

Zapomniał o kabarecie, o Burzewiczu. Widok Wołoszowicza wskrzesił w nim wspomnienia o Warszawie i o wszystkim, co w niej pozostawił.

Siedział nieruchomo nad szklanką grogu. Po paru minutach ocknął się i pomyślał, że nie zazna spokoju, póki się nie dowie, co Wołoszowicz robi w Gdyni — przecież czytał niedawno, że w Warszawie się odbyło uroczyste rozpoczęcie wielkiej budowy zakończone wspaniałym bankietem.

Wstał, zbliżył się do stolika, przy którym siedział generalny dyrektor „Stobudu".

— Dobry wieczór — powiedział i zamilkł wyczekująco.

— Dobry wieczór...

— Nie poznaje mnie? — pomyślał Gortnicki. — Ach, prawda! Zapomniałem, że teraz mam zarost... i w ogóle zmieniłem się zupełnie...

— Co pan porabia w Gdyni, panie dyrektorze?

Zagadnięty ściągnął brwi i mruknął niechętnie:

— Nic nie rozumiem. Czego sobie pan życzy?

— Ależ, panie Wołoszowicz, niech pam mi się przyjrzy dobrze!

Tęgi jegomość zdjął okulary, obrzucił Gortnickiego zimnym spojrzeniem i odparł nieprzyjaźnie:

— Pan się mylił. Nie znam żadnego Wołoszowicza. Do widzenia!

Dałbym się powiesić, że to jest Wołoszowicz! — rozważał Gortnicki wracając do swego stołu. — Dlaczego on się wypiera?... Widocznie zna dobrze Gdynię i często tu bywa, jeśli zamiast reprezentacyjnego lokalu trafił do takiej dziury... Ciekawym, gdzie on wygrzebał to okropnie pomalowane pudło i tego bubka?... Co to znaczy, do stu diabłów?... Wszystkiego bym się spodziewał, ale nie tego, że tu spotkam Wołoszowicza. Bardzo dziwne!

Dalsze rozmyślania przerwał mu Burzewicz. Kazał podać koniak, jako że był zwolennikiem mocniejszych odmian alkoholu i rzekł:

— Tak, mój kochany, używaj dziś na całego, bo to ostatni wieczór spędzamy w kulturalnym otoczeniu. Jutro płyniemy w świat. Na cały rok.

Gortnicki spojrzał ukradkiem: przy stoliku, zajętym do niedawna przez Wołoszowicza, siedziało teraz dwoje innych gości. Skinął głową i powtórzył w zamyśleniu:

— Cały rok... dwanaście miesięcy...

— O, Julku, nawet nie zauważysz, jak czas zleci.

— I nie będziemy mieli żadnej łączności... z krajem?

— No, nie, mój kochany! Mamy radio na „Baśce". Możemy rozmawiać z całym światem, słuchać różnych audycyj... Człowiek wcale się nie czuje odcięty.

Hałas się wzmagał. Tańczono na kółku i nawet między stolikami.

Burzewicz nie zauważył, jak twarz przyjaciela zmieniała się powoli.

* * *

Wczesnym rankiem „Baśka" miała opuścić Gdynię. Wszystko już było gotowe: remont skończony, bagaż załadowany, załoga skompletowana i rozmieszczona.

Wieczorem, w ostatni dzień postoju, obaj przyjaciele przechadzali się po pokładzie. Burzewicz spostrzegł, że Gortnicki zmaga się ze sobą, chciałby coś powiedzieć, lecz w decydującej chwili nie może ze siebie słowa wydobyć.

— Co cię gryzie, Julku?

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEON SOBOCIŃSKI



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

9)

To powiedziawszy delegat skinął głową, dodając, że formalne przejęcie władzy nastąpi w dniach najbliższych o czym ludność będzie powiadomiona specjalną odezwą ogłoszoną: w językach polskim i niemieckim.

Ceremoniałowi stało się zadość. Przebieg jego był zimny, sztywny bez tej szczerości o którą prosił delegat Komisji i bez uczciwości, o której zapewniał ustępujący prezes rejencji.

Pozostawienie dawniejszych urzędników niemieckich na miejscu, z góry już przesądzało wynik głosowania, skoro się zważy, jaki przemożny wpływ posiada administracja na sam proces głosowania, nie potrzebując nawet uciekać się do zbytniego nacisku, a cóż dopiero gdy tej władzy nadużywa?

Wszystko więc pozostało po dawnemu, jedynie prezes rejencji, baron von Oppen, został zwolniony z urzędu i wyjechał do Królewca. Aparat administracyjny jednak pozostał w rękach niemieckich.

Gdyby plebiscyt miał być przeprowadzony wedle zasad „sprawiedliwości", jak pięknie mówił p. Rennie, natenczas należałoby administrację na okres plebiscytu w połowie spolszczyć. Niestety nie uczyniono tego.

I oto na wstępie mamy zaraz pierwszy dowód wpływów i nacisku administracji, bowiem z chwilą przyjazdu Komisji Alianckiej do Olsztyna, władze miejskie na znak żałoby wydają zakaz zabaw i tańców. Napozór nic takiego, a w istocie zakaz ten był wymierzony w stronę polską, boć Polacy nie mieli powodu do żałoby narodowej z okazji wyznaczenia plebiscytu, owszem zabawy te i tańce, wobec zakazów urządzania polskich wieców i zebrań, wobec ich rozbijania przez bandy niemieckie, były niekiedy jedyną formą zetknięcia się ludności polskiej i pomówienia o swoim losie. To też ze słusznym oburzeniem Polacy protestują u Wysokiej Komisji, ażeby zakaz ten uchyliła, jako sprzeczny z interesami ludności polskiej. „My nie mamy powodów do smutku, bo teraz nam się uśmiecha wolność", — pisano w memoriale.

Powyższe zarządzenie było nowym, przedplebiscytowym triumfem niemczyzny.

Urzędnicy niemieccy nie tylko, że nie powstrzymali się od „wpływów" i „nacisku", ale jawnie wmieszali się w sam wir namiętnej agitacji przedwyborczej, nie przebierając ani w środkach moralnych, ani finansowych.

Na czele organizacji „Mazuren und Ermländerbund" staje Maks Worgitzki, Borowski — urzędnik landratury, Funk — rektor szkoły, Hensel — superintendent ewangelicki z Jansborka, von Lojewski, wielu urzędników i wszyscy prawie wójtowie. Wydali oni nawet odezwę z której przebija nie tylko agitacja czynników rządowych, ale i arogancka pewność, że wszystko pozostanie jak dawniej, skoro przecież urzędnicy są ci sami, policja, żandarmi, sicherheitswera, stare przepisy gospodarcze, prawo i t. d.

Biada więc tym, którzy opowiedzą się za Polską. Łatwo zrozumieć, jak na ciemny naród taka odezwa podziałała, na lud, który tyle lat żył w wiecznym strachu przed pruskim żandarmem. A do tego specjalni agitatorzy wciąż uwijali się po wioskach i wymuszali podpisy od ludności, która rzekomo nie chce żadnego głosowania, a pragnie należeć do swej ojczyzny niemieckiej. Tych podpisów zebrano kilkadziesiąt tysięcy.

Ażeby Mazurów bardziej zastraszyć „Oleckoer Zeitung" wydała takie obwieszczenie: „Mitbürger achtet auf jeden der in dem Verdacht steht, sich mit polnischen Agenten abzugeben; es wird die Zeit kommen, wo wir mit diesen Verrätern des Deutschtums abrechnen müssen". (Współobywatele, zwracajcie uwagę na każdego podejrzanego i nie zadawajcie się z polskim agentami. Przyjdzie chwila, w której policzymy się ze zdrajcami Niemczyzny).

Trzeba przyznać Niemcom ich niesłychany spryt organizacyjny, umiejętność doboru ludzi. U nas prace zaledwie były w stadium przygotowania, gdy Niemcy cały aparat agitacyjny mieli sprawnie już funkcjonujący; po naszej stronie ludzie, zaangażowani do pracy, częstokroć nie wzbudzali zaufania, lub nie znali terenu, tam całą pracę opierano na tubylcach. — Nie umieliśmy znaleźć drogi do duszy ludu mazurskiego i warmijskiego. Na domiar złego ciągłe nieporozumienia i tarcia, chore i nie zaspokojone ambicje i ambicyjki — wszystko to łamało spoistość polskiego frontu plebiscytowego.

Rady Ludowe walczyły o wpływy ze Zjednoczeniem Mazurskim, które się zawiązało dopiero w lutym na zjeździe w Warszawie, zaledwie na kilka miesięcy przed terminem głosowania. W tak krótkim czasokresie nie sposób było przeorać gruntu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nowinki filmowe

Georg Jacoby reżyseruje nowy film pt. „Gasparone" według scenariusza Hansa Leipa i Wernera Epliniusa. Muzykę, opartą na motywach melodyjnej operetki Millöckera, ułożył Piotr Kreuder. Obsadę tworzą: Johannes Heesters, partner Marty Eggerth - Kiepurowej z filmu „Pieśń jej matki", Marika Rökk, bohaterka filmu „Kaprys milionera" Oskar Sima, Leo Ślezak i w. in. — W tej chwili wykonuje się zdjęcia plenerowe na uroczym wybrzeżu Dalmacji i w Raguzie.

Clark Gable i Jean Crawford

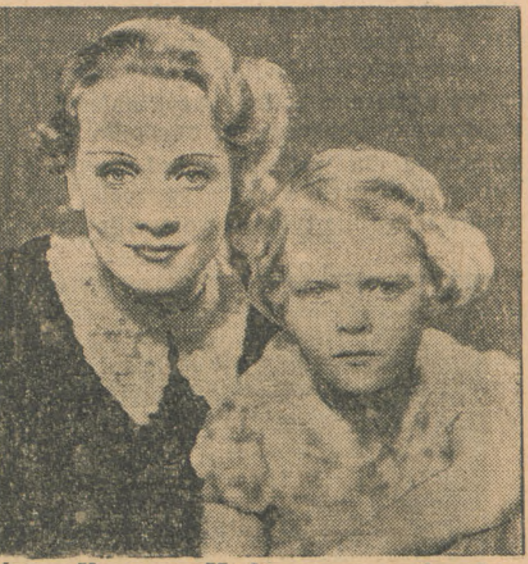


Czy każdy romans musi się koniecznie skończyć małżeństwem?

Na to pytanie odpowie Marlena Dietrich w wielkim filmie miłosnym p. t. „Anioł" (Eskapada)

„Anioł", według zgodnej opinii prasy fachowej, to największy film „wielkiej dwójki" Marleny Dietrich i Ernesta Lubitscha. Lubitsch przez dwa lata zajęty był produkcją filmów i nie poświęcał się wcale reżyserii. Obecnie stary mistrz, jeszcze raz pokazał lwi pazur, tworząc wielki, w całym tego słowa znaczeniu film — arcydzieło. Partnerami Marleny Dietrich w filmie pt. „Anioł" są Herbert Marshall i Melvyn Douglas. Ci dwaj świetni aktorzy, podciągnięci wspaniałą grą Marleny Dietrich i wskazówkami Lubitscha stworzyli dwie kapitalne kreacje. Herbert Marshall odtwarza w filmie postać dyplomaty w wielkim stylu, poświęcającego sprawom Wielkiej Brytanii wiele czasu (o wiele za bardzo, mówiąc stylem bohaterów Londona), niż by tego chciała jego żona. Melvyn Douglas, „ten drugi", to idealny typ kochanka, który wszedł w spokojne, może trochę nudnawe życie Lady Barker (Marleny Dietrich) i następuje przedziwny konflikt: czy kobieta może kochać jednocześnie dwóch mężczyzn?... Czy żona pozostanie przy mężu?... Czy też pójdzie za tym „drugim?" I czy koniecznie każdy romans musi się skończyć małżeństwem? W sobie tylko właściwy kpiarsko - sentymentalny sposób daje odpowiedź na te pytania wielka Marlena Dietrich.





Na lewo Marlena Dietrich na ulicach Pary ża. — Na prawo Marlena ze swą córeczką jako przykładna matka.

Jak widać w filmie mamy typowy przykład „małych niedoli pożycia małżeńskiego" świetny temat dla Lubitscha, który wielokroć ukazywał je w swych filmach. Temat ten rozwinięty w filmie przez Lubitscha przy takich wykonawcach jak Marlena Dietrich, Herbert Marshall, Mervyn Douglas i inni, przekształcił się w film błyskotliwy, na którym publiczność bawi się znakomicie. Film pt. „Anioł" (Eskapada) poleca się przede wszystkim pięknym paniom. Marlena Dietrich jeszcze w żadnym filmie nie nosiła tak pięknych toalet. Nadmienić należy, że w New Yorku na premierę filmu „Anioł" skierowały swoich recenzentów wszystkie wydawnictwa prasowe poświęcające swe szpalty modzie.

Reasumując całość, przyznać należy, że jest to film naprawdę piękny. Wspaniałe kreacje Marleny Dietrich i jej 2-ch partnerów pozostaną na długo w pamięci widzów.

Wielki film według wielkiej powieści

Pola Gojawiczyńska zstąpiła w swej najnowszej książce pomiędzy dziewczęta z Nowolipek, weszła na ciasne podwórka, zajrzała przez okna do mieszkanek i przyjrzała się tym wszystkim ludziom. Czy zstąpiła? Nie Po przeczytaniu obu tomów „Dziewcząt z Nowolipek" ma się wrażenie, jak gdyby przemawiała nie autorka daleka od tych spraw, chłodna obserwatorka czy reporterka, która patrzy na przemijanie obok niej obcego życia, ale człowiek, który jest w samym środku tego życia. Ktoś, kto sypia tak jak oni, po kilka osób w łóżku, wywalczając sobie lepsze miejsce przy ścianie; ktoś kto jak oni, patrzy przez okno na śmietnik i zlew podwórka; ktoś, kto tak jak oni pracuje, cierpi, męczy się i... marzy.

W podwórku na Nowolipkach mieszkają te wszystkie dziewczęta...

Dla tych wszystkich dziewczynek świat kończy się na ulicy Leszno, przez długie lata nie wychodzą poza zaczarowany krąg ubogich ulic, na których znają każdy kamień, każdy sklep, każdą cukiernię i każdego kupca, stojącego przed sklepikiem.

Granicą tego świata jest Ogród Saski. Przy bramie stoi policjant rosyjski i pilnuje, by nie przepuścić tych ubogo ubranych i bez opieki dziewczynek dalej. A one ciekawe są tego świata. Wiedzą o nim tak niewiele. Raczyńskie wiedzą od surowej matki, że tam w świecie za Nowolipkami czai się grzech. Mossakowskie wiedzą, że to z tego obcego świata przyszła na siostrę ich Marię miłość w postaci wytwornego pana, który zaczepił ją przed Filharmonią. Wiedzą dalej, że to ten obcy, okropny świat jest drogą, po której dochodzi się do doli Mańki Prymas, córki stróża, co to się puściła i wróciła z Rosji już jako kokota.

Powieść Gojawiczyńskiej jest wycinkiem z życia. Opowiada dzieje ludzi prawdziwych, w sposób pozbawiony szminki poetyckiej.

Tę, jedną z najcenniejszych powieści polskich, przeniosła obecnie na ekran wytwórnia „Parlofilm". Realizacji dokonał Józef Lejtes, który wespół z autorką Polą Gojawiczyńską i Stanisławem Urbanowiczem opracował scenopis. Operatorem inż. Seweryn Steinwurzel.

Główne role odtwarzają Elżbieta Barszczewska, Jadzia Andrzejewska, Tamara Wiszniewska i Anna Jaraczówna. Obok nich zobaczymy w „Dziewczętach z Nowolipek" elitę artystów sceny i ekranu polskiego: Junoszę - Stępowskiego, Ćwiklińską, Wysocką, Brzezińską, Hnydzińskiego, Białoszczyńskiego, Szalawskiego, Grabowskiego i w. in.



Kariera Eleonor Powell

Melodie wielkiego miasta — Królowa tańca

Film ma wielkie wymagania. Gdy podziwiamy jakąś artystkę, której sława jest już ustalona lub tym bardziej, która sobie dopiero sławę utrwala, nie zdajemy sobie wcale sprawy z tego, jakim próbom musi ta gwiazda się poddać.

Producent wymaga i egzaminuje, kontroluje, publiczność „płaci i wymaga". Uśmiechnięta i zadowolona gwiazda wytrwale musi strzec swego powodzenia. Czasem się tylko zdarzy jakiś ewenement, któremu ktoś zawdzięczać może sławę. Naprzykład Eleanor Powell. — Dzieje jej kariery są powiązaniem wytrwałej pracy, talentu i przysłowiowego łutu szczęścia.

W roku 1929 skromna tancerka, celująca w tańcu klasycznym przybyła do Nowego Jorku z cichym zamiarem podbicia Broadwayu.

Zjawia się w teatrze. Pierwsze pytanie: czy Pani umie stepować? wprawia ją w zdumienie i zakłopotanie. Prędko jednak dowiaduje się, że niestety bez czeczotki mimo wielkich zdolności nigdzie się nie dostanie.

Zaczyna od nowa. Znakomita w tańcu klasycznym, uprawia step z takim zacięciem i zawziętością, że w rok później występuje już w rewii na Broadwayu.

W tym samym czasie ogłasza Metro-Goldwyn-Mayer konkurs nowych talentów. Dyrektor Metro G. M. przypadkowo wchodzi na salę. Spogląda na występującą właśnie kandydatkę do sławy i widzi, że ma przed sobą talent. Szybko się decyduje. Daje jej główną rolę w filmie „Melodie wielkiego miasta". I oto w parę miesięcy później świat podziwia nową gwiazdę, tancerkę na poziomie jeszcze nie widzianym. Nazwisko nowej gwiazdy znają od Bombaju do Brooklynu. Już panienki na prowincji śnią o jej sławie. Śnią o Eleanor Powell. Hollywood był jej życzliwy i... zawistny. Broadway ocenił i... był sceptyczny. Nie wierzono, że się utrzyma. Louis B. Mayer — odkrywca talentu Powell, nie daje za wygraną. Nie dość mu jednego sukcesu. Produkuje nowy film. Większy i wspanialszy niż „Broadway Melody". Daje Eleonor Powell szanse wykazania, że jest gwiazdą, prawdziwą wielką gwiazdą — u której stóp leży wymarzona, nieosiągalna, kapryśna opinia Broadwayu.

Nowy film „Born to Dance" u nas „Królowa tańca" osiągnął to do czego zmierzał mądry L. B. Mayer. Film zdobył aktorce sławę większą niźli marzyła — wytwórni dał duże pieniądze, gdyż jest — jak fachowcy określają — bardzo kasowy, a L. B. Mayer został zaproszony przez dowództwo Wojennej Floty St. Zjedn. (gdyż podłoże filmu oparte jest na życiu marynarzy) na uroczysty obiad połączony z wręczeniem adresu od marynarzy i spektaklem „Królowa tańca".

Przebieg kampanii cukrowej w Chełmży

Jak wygląda tegoroczna kampania buczana w jednej z największych cukrowni w Europie, to jest w Chełmży? Ocenę



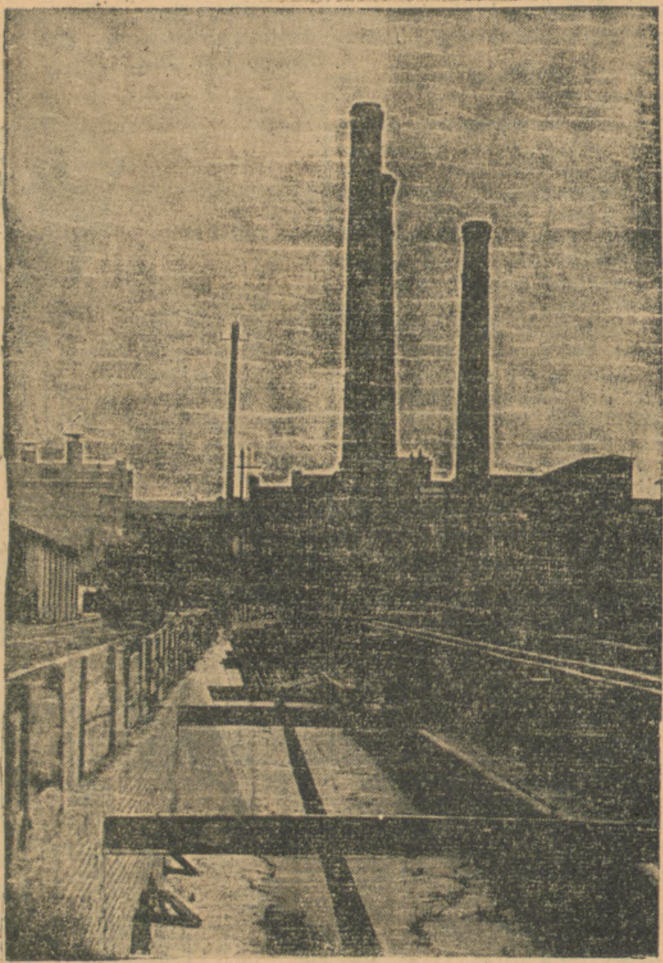
Dyrektor Cukrowni p. Makowiecki na dziedzińcu fabrycznym.

przebiegu tej kampanii można traktować z wielorakich stron.

Częścią składową polityki cukrowo-buraczanej i to równie ważną, jak problem uregulowania stosunku pomiędzy producentami z większej i mniejszej własności rolnej, jest sprawa zapewnienia masom robotniczym godziwego zarobku, przedłużenia okresu kampanii do norm przedkryzysowych. I to zagadnienie wiąże się najściślej z problemami wyżej poruszonymi. Zwiększenie spożycia cukru nieuchronnie prowadzi do wzrostu zatrudnienia robotników tak na wsi, jakoteż i w mieście.

W roku ub. robotnicy miasta Chełmży rozpoczęli z własnej inicjatywy akcję, — zmierzającą do przedłużenia czasokresu kampanii. W tym celu wyłonili z siebie delegację, która udała się i do p. Wojewody Pomorskiego i do Warszawy. Ponieważ akcja ta była podjęta zbyt późno, nie można było uzyskać nic pozytywnego.

I w roku bieżącym delegacja robotników chełmżyńskich udała się do p. Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza, przedkładając memoriał. P. Wojewoda przyjął delegację życzliwie, obiecując ze swej strony uczynić wszystko, co leży w ramach jego możliwości, ażeby ulżyć ciężkiej doli robotniczej.

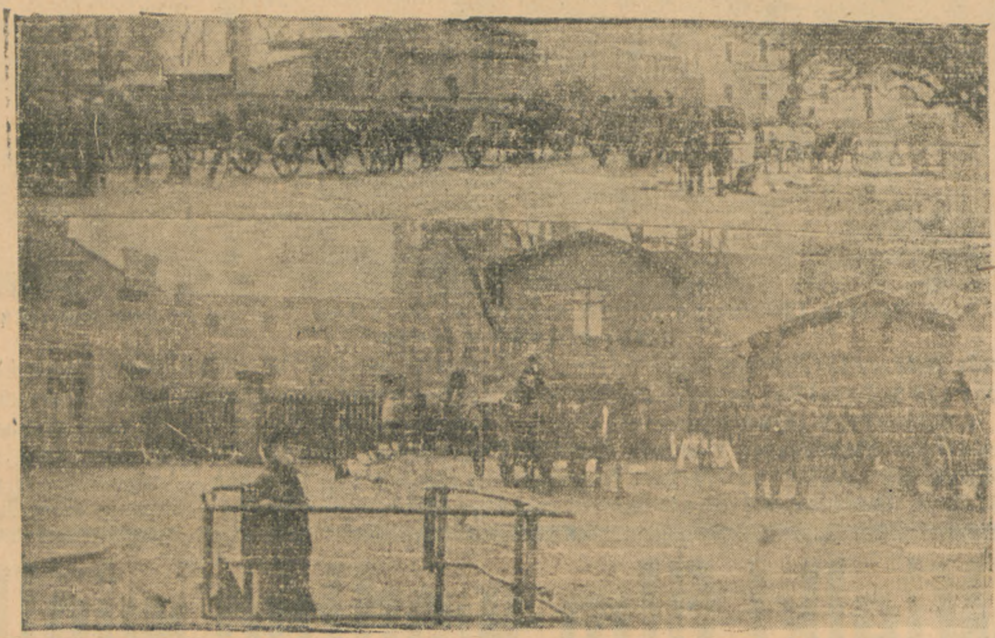


Chełmża, widok na Cukrownię.

Pragnąc zasięgnąć informacji o przebiegu tegorocznej kampanii cukrowej w Chełmży, udajemy się do dyrektora cukrowni p. Makowieckiego, który chętnie i z całą uprzejmą gotowością zaspokoił naszą ciekawość w dziedzinie nas interesującej.

W tegorocznej kampanii cukrowej zaznaczyła się pewna, nieznaczna poprawa w porównaniu z rokiem ubiegłym, co się wyraża w większym przydziale kontyngentu buraczanego do przeróbki. Gdy kontyngent ten wynosił w roku 1936-37 — 1.123.654 kw., to w kampanii tegorocznej wysokość jego wyraża się cyfrą — 1.356.654 kw., co stanowi wzrost przydziału o 20 proc.

Przetłumaczywszy to na język robocizny, tegoroczna kampania w Chełmży będzie trwała o jeden tydzień dłużej. Jest to już zawsze coś. Zaznaczyć należy, że zwiększenie kontyngentu nastąpiło automatycznie dla wszystkich cukrowni w Polsce na skutek wzrostu spożycia, spowodowanego nie tylko wzrostem ludności w kraju, ale również wynikiem polityki cukrowo-buraczanej rządu.



1) Codziennie sznury wozów z burakami czekają swej kolejki. 2) Fragment wejścia do fabryki

Zgodnie z naszymi powyższymi rozważaniami na temat unormowania stosunku między większą, a mniejszą własnością rolną, podkreślić należy, że z dobrodziejstwa tej podwyżki kontyngentu na Pomorzu skorzystała tylko mała własność rolna.

Drugim zjawiskiem jest fakt, że konsumcja cukru na Pomorzu, jak i w całym kraju osiągnęła już stan przedkryzysowy, jednakże zdolność produkcyjna naszej cukrowni jest wykorzystaną tylko w 50 proc.

Co do zatrudnienia bezrobotnych, to cukrownia w Chełmży zatrudnia ich w ilości 2.256, obejmując wszystkich bezrobotnych miasta i bliskiej okolicy.

Rok 1935-36 był dla cukrowni chełmżyńskiej gospodarczo bardzo niepomyślny, gdyż bilans, na skutek obniżki ceny cukru wykazał znaczne straty, stąd też cukrownia nie wypłaciła dywidendy.

W następnym roku 1936-37 po dostosowaniu się do nowych warunków, stworzonych dekretem z roku 1935 i obniżką ceny cukru, po wprowadzeniu krańcowych oszczędności, cukrownia mogła zamknąć bilans zyskiem 5 proc.



Wejście do Dyrekcji Cukrowni.

Kampania jest w pełnym biegu, zatem nie można jeszcze podać jej wyników. Posłużmy się więc cyframi z zeszłorocznej kampanii.

Cukrownia przyjęła 1.240.220 kw. buraków. Z czego wyprodukowano: 178238 q kryształu; 1.500 q cukru surowego I rzutu; 2.836 q cukru surowego II rzutu; 43.000 q melasy; 21.367 q wytłoków suszonych zwyczajnych; 21.078 q wytłoków suszonych melasowych.

Za buraki płacono: za kontyngent A 3.86 zł; za kontyngent B 2,20 zł; za nad kontyngent 2,20 zł.

Cukrownia przyszła rolnictwu z pomocą w nabywaniu nawozów sztucznych na ogólną sumę 816.368,93 zł.

Przy omawianiu tej cyfry należy wspomnieć, że na cele społeczne w gospodarczym roku 1936-37 cukrownia wyasygnowała 61.314 zł.

Co do surowca buraczanego to w roku bieżącym aczkolwiek buraki wyrosły dość bujnie, to jednakże wskutek plagi mszycy i chwościka mają małą zawartość cukru, około 17,9 proc.

Fabryka przyjmuje wszystkie buraki nadkontyngentowe swych plantatorów, którymi są warsztaty średniej i małorolnej własności.

Kampania ma przebieg normalny. O jej rezultatach nie zaniedbamy poinformować sfery zainteresowane po jej zakończeniu.

L. S.



1) Fragment zabudowań fabrycznych. 2) Robotnicy udają się do pracy. 3) Sterty buraków przed wymyciem w płuczkarni.

Bydgoszcz - ośrodkiem krzewiącej się niemczyzny!

Oto prawdziwa swoboda niemieckiego szkolnictwa...

Państwo utrzymuje szkoły niemieckie — Nadzwyczajny takt wobec nauczycieli-Niemców — Wszędzie niemiecka propaganda

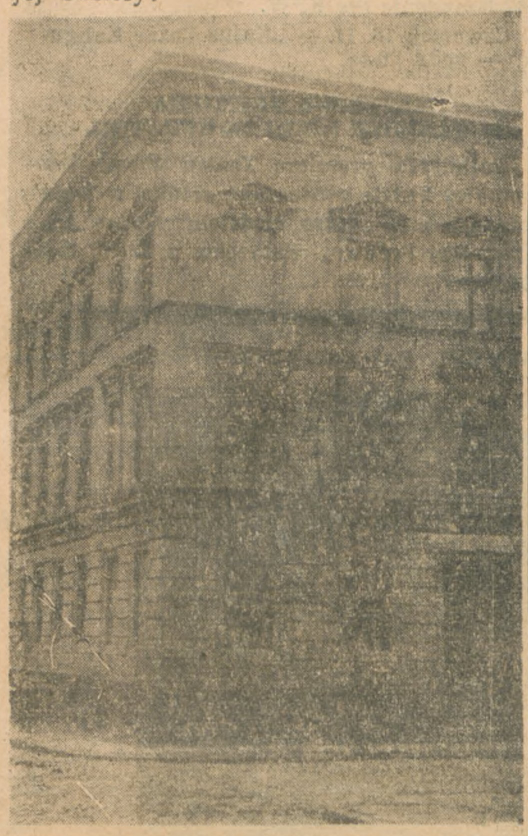
(Specjalny reportaż naszych wydawnictw — napisał mgr. Kazimierz Kretowicz)

Bydgoszcz, w październiku.

V.

SZKOLNICTWO I PRASA

Jak już poprzednio wspomniałem, jedna z organizacyj niemieckich zamierzała zwołać wiec protestacyjny przeciwko położeniu szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Zamierzano protestować przeciwko rzekomemu uciskowi szkolnemu, czy też brakowi należytej swobody szkolnictwa niemieckiego na Pomorzu. Przypatrzmy się zatem, jak się przedstawia stan tego szkolnictwa w Bydgoszczy i jej okolicy?



Gmach przy ul. Petersona, w którym się mieści gimnazjum niemieckie.

W samym mieście są dwie powszechne szkoły niemieckie: jedna przy ulicy Grunwaldzkiej, w której naukę pobiera 610 dzieci niemieckich, oraz druga przy ul. Petersona, do której uczęszcza 220 dzieci. Charakterystyczne jest, że liczniejsza szkoła powszechna jest szkołą publiczną, a więc utrzymywaną przez Państwo. Obie szkoły są 7-klasowe.

Poza tym jest cały szereg szkół jednoklasowych w powiecie, a mianowicie: w Fordonie 74 dzieci; Koronowie 36; Solcu Kujawskim 89; Łochowie 96; Dąbrowach Wielkich 79; Murucinie 50; Zielonce 32; i w Cielu 50.

I tutaj warto zaobserwować bardzo charakterystyczny szczegół: **wszystkie te szkoły za wyjątkiem jednej jedynej w Cielu — są szkołami publicznymi, utrzymywanymi przez Państwo Polskie.**

Gdzież jest więc ten ucisk niemieckiego szkolnictwa?...

Ale to nie wszystko. Oto bardzo znaczna liczba dzieci niemieckich uczęszcza do szkół polskich, gdzie również **mają możność pielęgnowania swoich właściwości narodowych.**

— Czy w polskich szkołach wykładany jest język niemiecki? — pytam p. inspektora szkolnego Tarnowicza.

— Owszem, jeśli w szkole (w całej szkole!) jest 18 dzieci niemieckich, wówczas wykłada się specjalnie dla nich język niemiecki. Ponadto, jeśli do szkoły uczęszcza 12 dzieci niemieckich — uczy się je religii ewangelickiej.

— A jak się Państwo odnosi do nauczycieli niemieckich?

— W sposób wyjątkowo lojalny.

Zdarza się, że z powodu braku dostatecznej ilości dzieci w szkole — szkołę się likwiduje. Wówczas władze szkolne w przeciwieństwie do władz szkolnych w Niemczech — dają takiemu nauczycielowi stanowisko w polskim szkolnictwie.

Istotnie, władze postępują tutaj z nadzwyczajną kurtuazją, choć wiadomą jest rzeczą, że nie ma w Polsce nauczyciela niemieckiego, któryby się nie angażował w pracy politycznej. Wie o tym dobrze społeczeństwo polskie i bardzo często jest z tego powodu słusznie rozżalone.

W czasach, gdy tworzy się całe serie młodych emerytów — oszczędza się nauczyciela niemieckiego, bo tego wymaga... dobry ton, obowiązujący w salonie międzynarodowego współżycia.

Jeśli zatem zważywszy to wszystko dodam jeszcze, że Bydgoszcz posiada także prywatne gimnazjum niemieckie, gdzie kształci się dalej młodzież niemiecka — nie trudno wyrobić sobie należyty sąd o wielkiej swobodzie szkolnictwa niemieckiego.

Swoboda ta jest naprawdę wielka — **Państwo robi dla Niemców tutejszych wszystko,** na co tylko zezwala konstytucja i ustawodawstwo, oraz traktaty międzynarodowe.

Robi znacznie więcej niż byłoby zobowiązane postępowaniem władz niemieckich wobec szkolnictwa polskiego...

A w tych warunkach panowie „Młodoniemcy" chcą zwoływać protestacyjne zebrania!...

Jeśli chodzi o prasę niemiecką w Bydgoszczy — nie od rzeczy będzie wspomnieć, że istnieje tu głośne pismo niemieckie: Deutsche Rundschau. Jest to naczelny organ tutejszej niemczyzny, posiadający znaczną ilość czytelników i znaczny na nich wpływ.

A konfiskaty — znowu w przeciwieństwie do stosunków panujących w Niemczech — zdarzają się bardzo, bardzo rzadko...

Bo Polacy — to naród rycerski i tolerancyjny...

Podnieść przy tym trzeba, że w Bydgoszczy w znacznej ilości rozchodzą się zamiejscowe pisma niemieckie, szczególnie berlińskie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Dwadzieścia sześć lat od założenia „Drużyn Strzeleckich" na Pomorzu

Silny rozwój Towarzystwa „Strzelec" i „Drużyn Strzeleckich" w zaborze austriackim przesłania nam rozwój „Drużyn Strzeleckich" w zaborze pruskim, przede wszystkim na Pomorzu.

Pomorze, najbardziej gnębione przez zaborców, pracowało równie dobrze nad wskrzeszeniem Polski jak i inne zabory. Różnica jest w tym, że praca tu była znacznie trudniejsza. Pomimo presyj wywieranych na Polaków działaczy, praca postępowała i w roku 1911 powstaje na Pomorzu pierwsza „Drużyna Strzelecka" w Chojnicach. Za powyższym przykładem poszły i inne miasta, gdzie powstają „Drużyny Strzeleckie" a mianowicie w Chełmnie, Brodnicy, Świeciu, Nakle, Grudziądzu, Bydgoszczy, Wejherowie, Gdańsku, Toruniu, Starogardzie i Chełmży. Drużyny te przygotowały świetnie zaprawione do walki z przeciwnościami kadry bojowców o Niepodległą Ojczyznę, którzy w czasie wojny pracowali w O. W. P. (Organizacja Wojskowa Pomorza), wielu też brało udział w Powstaniu Wielkopolskim, inni zaś po przejściu granicy połączyli się z wojskami Wielkiego Komendanta — Józefa Piłsudskiego.

Organizacja Strzelecka została ponownie powołana do swego własnego życia w Odrodzonej Polsce.

Dziś Związek Strzelecki pracuje nadal nad urobieniem obrońców Wolnej Ojczyzny, kształcąc swych członków tak pod względem umysłowym, jak i fizycznym, łącząc w swym programie wychowanie obywatelskie, fizyczne i wojskowe.

Kto chce być prawdziwym obywatelem-Polakiem, niech zapisze się do najstarszej organizacji wojskowej i obywatelskiej — Związek Strzelecki.

Wprowadzenie ustawodawstwa rasistowskiego w Gdańsku

zapowiada Forster w mowie swej do młodzieży

W związku z dekretem o organizacji „młodzieży państwowej" w Gdańsku, w sobotę w hali sportowej w Gdańsku odbyło się masowe zebranie, na którym „gauleiter" Forster wygłosił przemówienie do zgromadzonych czołowych zastępów młodzieży hitlerowskiej.

W przemówieniu tym Forster nakreślił ogólne przesłanki nowej organizacji ruchu młodzieżowego, kładąc szczególny nacisk na wychowanie młodzieży w duchu służby narodowi i **na sparaliżowanie wszelkich wpływów kościoła i kleru na kształtowanie się młodych umysłów.** W chwili obecnej żadna inna organizacja młodzieżowa w szczególności żadne stowarzyszenie o charakterze kościelno - wyznaniowym, nie może w Gdańsku istnieć.

Przechodząc do zagadnienia **walki z Żydami,** Forster oświadczył, że w szranki tej walki musi być również włączona młodzież. Żyd **nie może być wprawdzie całkowicie wytępiony** (ausgerottet), ale musi być zwalczany. **Nie daleki jest również dzień** — mówił Forster — **KIEDY W GDAŃSKU POWSTANIE „USTAWODAWSTWO KRWI DLA OCHRONY RASY".**

Na zakończenie „gauleiter" przyrzekł, że wkrótce uruchomione będą większe sumy pieniężne **na budowę świetlic i schronisk dla młodzieży na terenie Wolnego Miasta.**

Na Wzgórzu Biskupim w Gdańsku powstanie schronisko, które będzie mogło pomieścić 500 chłopców i dziewcząt Prócz tego na ogniska młodzieżowe **przebudowane będą różne stare domy i wieże.**

Wyróżniona dzielność na trudnym posterunku

Znane w Polsce zakłady przemysłowe „Unia" w Grudziądzu, należą do trudnych posterunków pracy gospodarczej. Utrzymywanie ciągłej energii — w tych koniunkturalnie ciężkich warunkach dla firmy, której los tak ściśle związany został z polskim rolnictwem — jest naprawdę dużym wysiłkiem, tym bardziej, że poza ożywianiem rynku wewnętrznego „Unia" potęguje bilans handlowy kraju, równocześnie przynosząc rodzimej produkcji dobrą propagandę, poza granicami i kontynentem — wszędzie, gdzie docierają jej pługi i sprzęty rolnicze. Praca na tym polu ma swoją niewątpliwą wymowę w odniesieniu do całości życia gospodarczego.

Patrząc na te objawy dzielności kierownictwa „Unii", z zadowoleniem wyjmujemy z ostatniego „Monitora" nazwisko dyrektora p. Józefa Sztegiera, wyróżnionego za pracę w dziedzinie gospodarczej Złotym Krzyżem Zasługi.

Równocześnie otrzymał srebrny Krzyż Zasługi p. Kazimierz Lewandowski, prokurent firmy, któremu składamy gratulację.

Panu dyrektorowi Józefowi Sztegierowi życzymy z okazji zaszczytnego wyróżnienia dalszej owocnej pracy przez „Unię" dla dobra ogólnego, do którego rzetelnie dołożył już przed tym swój udział w ruchu niepodległościowym i służbie żołnierskiej, wynosząc z nich Krzyż Niepodległości i Krzyż Walecznych.

Te trzy wyróżnienia — Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi są symbolem wartości patriotycznych, żołnierskich i obywatelskich kierownika „Unii".

Niżsi funkcjonariusze państwowi domagają się zasiłku zimowego i większej ilości awansów

Zarząd główny Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R. P. wystąpił do wszystkich ministerstw z memoriałem o **przyznanie jednorazowego zasiłku zimowego dla gorzej uposażonych niższych funkcjonariuszów państwowych.**

Jednocześnie Zarząd tego Związku zamierza wystąpić do Pana Premiera z petycją o **przydzielenie na 1 stycznia 1938 r. większej ilości awansów niższym funkcjonariuszom państwowym.**

Podnieść kulturę wsi, otworzyć młodzieży wiejskiej bramy szkół —

oto jedno z najszczytniejszych zadań i haseł programowych dzisiejszej Polski

W Warszawie powstało przed rokiem powołane do życia „Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi" pod przewodnictwem sen. gen. A. Galicy.

Zrzeszenie to zdołało już zasięgiem swej owocnej działalności objąć wszystkie miasta Rzeczypospolitej.

Oddział tego Zrzeszenia istnieje także w Toruniu.

Jakiż jest cel tej organizacji, jakie przyświecają mu hasła?

Wieś w życiu kraju naszego jest podstawowym czynnikiem jego rozwoju. Na olbrzymim, zubożałym przez długotrwały kryzys odcinku wiejskim, mamy dużo do odrobienia. Zwłaszcza jeśli chodzi o podniesienie kultury wsi jesteśmy ogromnie zacofani.

Dobro Polski, jej najżywotniejsze interesy wymagają, ażeby wieś podnosiła się wyżej, ażeby synowie włościan, odsunięci dziś trudnymi warunkami życia od udziału w postępie kulturalnym społeczeństwa, mieli dostęp do szkół, do wyższych zakładów naukowych przez ułatwienie im materialnych warunków pracy.

Wieś jest olbrzymim rezerwuarem kultury narodowej. Wieś jest przeogromnym kapitałem moralnym i duchowym, i ten kapitał musi procentować, nie może być martwym.

A warunki tak się złożyły, że ci, którzy stanowią blisko 70 proc. ludności polskiej, nie korzystają z tych dóbr duchowych, jakie wytwarza kultura i cywilizacja narodu polskiego.

Społeczna krzywda nierówności w tym względzie godzi nie tylko w wieś, ale najdotkliwiej odbija się na interesach całej polskiej zbiorowości.

„Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi" ma na widoku tworzenie stypendiów dla niezamożnych a najzdolniejszych uczniów, pochodzących z ludu. „Zrzeszenie" zdąża do podniesienia kultury wsi przez budowanie domów ludowych, zakładanie chórów, teatrów, bibliotek itp.

Wszyscy ludzie dobrej, a rozumnej woli powinni szlachetne założenia tej organizacji poprzeć całą swą siłą. Wszak tyle jest inteligencji po miastach, która wyszła z ludu, ze wsi.

Dla tak wzniosłego celu, jak podciągnięcie Polski wzwyż, jak podniesienie wsi polskiej na wyższy szczebel rozwoju, jak ułatwienie młodzieży wiejskiej dostępu do bram nauki i wiedzy — każda ofiara nie jest za wielka.

A cóż dopiero, gdy chodzi o drobną składkę jak kilka groszy miesięcznie?

Kto zatem pragnie dobra kraju, kto rozumie i odczuwa swym obywatelskim uczuciem jak przyszłość Polski uzależniona jest przyszłością ludu wiejskiego — ten niewątpliwie powiększy szeregi apolitycznej organizacji, która na swym sztandarze wypisała realne hasła budowania Polski nie pustym dźwiękiem słów, lecz konstruktywnym czynem.

Adres Zrzeszenia: Sen. gen. A. Galica, Warszawa, ul. Miodowa 11.

Postrzelenie „węglokrada" kolejowego pod Świeciem

Wieczorem około godz. 22 wtargnęło na pociąg towarowy pomiędzy stacjami Terespol — Bedlenki w powiecie świeckim kilku osobników, którzy poczęli zrzucać węgiel. Patrolujący pociąg strażnicy kolejowi Bronisław Graczyk i Stanisław Górski z Grudziądza oraz czatujący wraz z nimi starszy strażnik Adam Skirzyński wezwali złodziei do opuszczenia wagonów a gdy to nie poskutkowało — strzelili z karabinów służbowych raz na postrach w powietrze, a następnie po raz drugi w ich kierunku.

Od strzałów tych ranny został w przegub prawej ręki i prawy bok 32-l. Adam Szczepański, robotnik z Sulnowa w pow. świeckim. Po doraźnym opatrzeniu rannego został od odstawiony do szpitala powiat. w Świeciu.

Na toruńskim bruku

— **Z Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Toruniu.** Zarząd Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju komunikuje, że w środę, dnia 17 listopada o godz. 18 odbędzie się w świetlicy PWK. w Domu Społecznym — III piętro — zebranie walne koła lokalnego. Ze względu na doniosłość obrad — zarząd koła uprasza wszystkie swoje członkinie o bezwzględne przybycie.

— **70.911 zł. zebrał powiat toruński na F. O. N.** Powiat toruński zebrał na Fundusz Obrony Narodowej do dnia 2 listopada b. r. kwotę 70.911,76 zł. W myśl uchwały komitetu powiatowego F. O. N. wydział wykonawczy postanowił zakupić z tej sumy 10 ciężkich karabinów maszynowych z kompletnym wyposażeniem. Poza tym wydział wykonawczy przeznaczył kwotę 2.900 zł. na kupno sztandaru dla toruńskiego pułku artylerii.

— **Klub Kynologów** komunikuje, że dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali hotelu „Wiktoria“ przy ul. Żeglarskiej zebranie plenarne. Podając powyższe do wiadomości, prosimy o łaskawe przybycie wszystkich członków. Referat: p. hr. Żaby·

— **Z Klubu Polsko-Angielskiego.** W środę, dnia 17 bm. o godz. 20 na zebraniu konwersacyjnym Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które jak zwykle odbędzie się w sali książęcej Dworu Artusa, p. prof. Szczepkowski wygłosi referat p. t. „Naval traditions, customs and ceremonies“ (Tradycje, obyczaje i ceremonie w marynarce).

— **Ze Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego w Toruniu.** We wtorek, dnia 16 bm. o godz. 20 na zebraniu dyskusyjnym Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego p. inż. Zboiński wygłosi referat p. t. „Quelques considérations sur les moeurs des Parisiens“.

— **Ze Związku Pań Domu.** W środę, dnia 17 bm. o godz. 17 wieczór autorski znanej pisarki p. Izabeli Lutosławskiej. Czytelnia — Herbatka. W piątek, dnia 19 bm. o godz. 17 — Bridge — Czytelnia — Herbatka — Roboty ręczne — o godz. 19 zwiedzenie świetlicy G. B. K. wpp. Za piękny referat p. Markowskiej „Nowoczesny teatr — nowoczesna publiczność“ zarząd Zw. P. D. składa serdeczne podziękowanie.

— **Zastraszająca śmiertelność na gruźlicę.** W czasie od 1 stycznia do 30. 9. br. zmarło w Toruniu ogółem 750 osób, w tym 111 na gruźlicę. Śmiertelność w poszczególnych miesiącach oraz wypadki śmiertelne na gruźlicę przedstawiają się następująco: styczeń 88 na gruźlicę 12; luty 85 na gruźlicę 8; marzec 91 na gruźlicę 15; kwiecień 66 na gruźlicę 11; maj 106 na gruźlicę 14; czerwiec 82 na gruźlicę 11; lipiec 71 na gruźlicę 15; sierpień 93 na gruźlicę 16; wrzesień 68 na gruźlicę 9.

Według płci zmarło ogółem na gruźlicę mężczyzn 64, kobiet 47 i to we wieku: do 1 roku — 1; od 1—5 lat — 1; od 5—10 lat 1; od 10—20 lat — 15; od 20—30 lat — 38; od 30—40 lat 25; od 40—50 lat 10; od 50—60 lat — 14; od 60—70 — 5; ponad 70 lat — 1.

Dla orientacji podajemy, że stan ludności Torunia na 30 września br. wynosi 63.155 osób.

Obława. Dnia 13 bm. od godz. 18 do 22 przeprowadzono przez policję obławę na terenie m. Torunia za elementem przestępczym, podczas której przytrzymano 15 osób celem ustalenia tożsamości i wylegitymowania 43 osoby.

Dzień w Toruniu

Wtorek, dnia 16 listopada

Niewłaściwe stanowisko

Rozmawiając niedawno z jedną osobą, natknąłem się w potocznej rozmowie na bardzo aktualny w obecnym czasie temat mianowicie kwestię żydowską. Otóż ciekawy fakt; osoba ta doceniając całkowicie niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony elementu żydowskiego, rozumiejąc konieczność obrony przeciw żydostwu, wyraziła się w ten sposób: „Ja osobiście kupuję od czasu do czasu coś u Żyda, ale to są drobiazgi, po prostu grosze, które nie mogą wpłynąć na rozwój żydostwa“.

— Stanowisko zupełnie fałszywe, bo przecież właśnie na tych drobiazgach żydzi najwięcej się dorabiają, z tych właśnie groszy rośnie i potężnieje kapitał żydowski.

Wszak każdy w ten sposób może myśleć i niestety takie rozumowanie jeszcze dość często się spotyka i to właśnie wpływa na jeszcze stosunkowo wielki obrót w firmach żydowskich, co im pozwala na panoszenie się w naszym mieście.

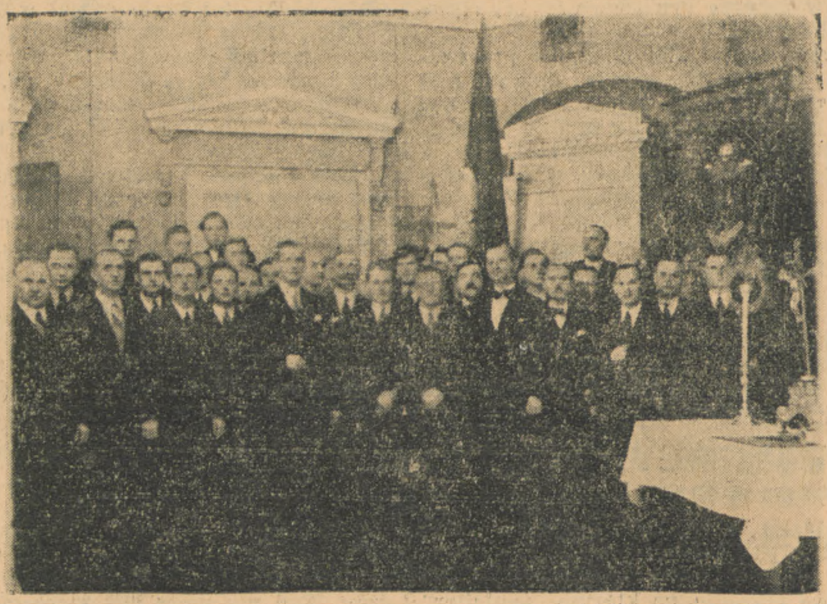
Trzeba już wreszcie zrozumieć, że każda złotówka, każdy grosz, jaki dajemy zarobić żydom, jest potężną bronią, wkładaną w żydowskie ręce przez nas samych.

Należy sobie powiedzieć, że nic, dosłownie nic ani za jeden grosik nie kupię u żyda.

Mam nadzieję, że swymi argumentami przekonałem ową osobę i chyba już nigdy nie ujrzę jej w sklepie żydowskim, lecz chciałbym bardzo, aby wszystkie Polki i wszyscy Polacy zrozumieli wreszcie, że kupienie choćby najdrobniejszej rzeczy u wroga wewnętrznego Polski jest występkiem przeciwko dobru Państwa Polskiego.

Wtedy walka z żydostwem będzie łatwą do wygrania. (X)

Z niedzielnych uroczystości religijnych





1) Jubilat Chór św. Cecylii w sali Domu Katolickiego. — 2) Z księgi pamiątkowej Domu Katolickiego — dedykacja J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego.

Pierwsza impreza w nowo-otwartym Domu Katolickim

Wenta na rzecz ubogich

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy bazylice św. Jana w Toruniu urządza w niedzielę, dnia 21 bm. w salach Domu Katolickiego (dawn. loża masońska) przy ul. Łaziennej 18 wielką wentę na rzecz ubogich. Kawa i wyśmienite pieczywo. Od godz. 19-tej ciepły bufet. Wstęp dla dorosłych 49 gr. Dzieci tylko w towarzystwie rodziców 20 gr. Początek o godz. 16-tej. Koniec o godz. 23-ciej. W dniu tym po raz pierwszy otwierają się podwoje Domu Katolickiego w Toruniu dla szerszego ogółu społeczeństwa. Ze względu na zbożny cel, zapraszamy wszystkich obywateli miasta Torunia oraz okolicy.

Stow. Pań Mił. św. W. a P. par. św. Jana.

W trosce o dolę bezrobotnych

Z obrad Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych

Wczoraj obradowała sekcja zbiórki Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym pod przewodnictwem ks. proboszcza Gogi. W wyniku obrad ustalono następujący program działania:

W dniach od 28 bm. do 4 grudnia postanowiono urządzić tydzień zbiórki odzieży i obuwia na terenie miasta. W połowie stycznia roku przyszłego odbędzie się „tydzień funta“, następnie urządzona zostanie zbiórka odpadków. Realizację tego programu przeprowadzi Harcerstwo.

Ze sportu

Turniej ping-pongowy Klubu Sport. Związku Strzeleckiego

Z okazji „Tygodnia“ strzeleckiego, klub sportowy Związku Strzeleckiego organizuje turniej ping-pongowy o mistrzostwo m. Torunia.

W turnieju tym mogą brać udział stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Turniej ten odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Wały (Pałac Sportowy). Wpisowe od zawodnika wynosi 0,50 zł, a od drużyny 1,50 zł.

Odbędą się następujące konkurencje: drużynowe, seniorów i juniorów. Konkurencje drużynowe i seniorów odbędą się systemem pucharowym, juniorów grupowym. W sobotę, dnia 20 bm. odbędą się gry drużynowe i juniorów, w niedzielę, 21 b. m. rozgrywki seniorów. Początek zawodów w sobotę o godz. 18 a w niedzielę o godz. 10. Rozgrywki w grupie seniorów odbędą się w 5 setach w innych w 3 setach. Zawodnicy winni stawić się w sobotę o godz. 17,30 celem losowania. Do grupy juniorów zalicza się tylko graczy do lat 17, t. zn. roczniki 21, 22 i wzwyż. Zgłoszenia wraz z wpisowym należy kierować do sekretariatu K. S. Z. S. przy ul. Szerokiej 5, II p. do dnia 18 bm. Sekretariat czynny codziennie od 17 do 18-tej.

Prosimy społeczeństwo toruńskie o jak najliczniejsze wzięcie udziału w powyższych zawodach.

KALENDARZYK

Wtorek, 16. 11 — M. B. Ostrobramskiej.
Środa, 17. 11 — Salomei.
Czwartek, 18. 11. — Romana.

KINA

Kino	Film
AS	*Książątko*
SWIT	*„Czar cyganerii“*
MARS	*„Nicpoń“*
ARIA	*Anonimowy kochanek i Kain i Mabel*

DYŻUR APTEK

W śródmieściu: Pod Orłem, St. Rynek.
Na Bydgoskim: Św. Anny, ul. Mickiewicza.
Na Mokrem: Pod Łabędziem, ul. Kościuszki.
Na Jakubskim: Nadwiślańska, ul. Lubicka.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

Wtorek 16. 11. — teatr w objeździe.
Środa 17. 11. — „Zemsta“ — godz. 19-ta, przedstawienie dla KPW.
Czwartek 18. 11. — „Kajus Cezar Kaligula“ — godz. 20-ta.

NASTĘPNA PREMIERA W TEATRZE ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej będzie sensacyjna sztuka w 5-ciu obrazach p. t. „Jutro niedziela“ Hansa Adlera i Leo Perutza. Reżyseria p. Ireny Ładosiówny.

Flirt z X Muzą

„NICPOŃ“ — KINO MARS.

Dawno nie widzieliśmy na ekranach toruńskich dobrych komedyj francuskich, w których zamiast komizmu sytuacyjnego, jakiego pełno jest w komediach wiedeńskich i polskich — aktorzy francuscy bawią nas komizmem charakterów, wykwintną groteską i satyrą. Taki rodzaj komedii oglądamy w kinie Mars w filmie „Nicpoń“. Młoda prawniczka w roli mecenasa prowadzi kancelarię adwokacką — ale nie posiada klientów. W końcu klient zjawia się w osobie „nicponia“ — Garata, za którego urocza adwokatka wychodzi za mąż. W głównych rolach występują przemiła Danielle Darieux nowa sława filmowa — w roli kobiety-adwokata i sympatyczny Henryk Garat w roli „nicponia“.

Film bardzo miły, ciepły, przepojony szczerym sentymentem oraz melodyjnymi piosenkami.

W nadprogramie dobra kreskówka kolorowa. **(ak).**

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Sprawozdanie z dnia 15 listopada 1937 r.

Urodzenia: sternik Stanisław Strachota — syn Janusz, krawiec Leon Skąpski — córka Gabriela, ślusarz Tadeusz Kobusiński — syn Stanisław, rzeźnik Sylwester Marek — syn Bogdan, prawidlarz Paweł Brogowski — córka Tatiana, drukarz Ludwik Janicki — syn Waldemar, urzędnik żegl. pryw. Karol Kalwasiński — syn Ryszard.

Ślubu: nie zawarto.

Zgony: Stefania Kwiatkowska, ul. Prosta 35 — lat 5, Maria Chodkowska z d. Zachatowska, Przedzamcze 12 — lat 38, Stanisława Cichoracka z d. Nowak, Lelewela 12 — lat 43; Rozalia Jankowska, z d. Sobolewska, Kościuszki 7 — lat 48, Józef Dąbrowski, Grudziądzka 180 — lat 70.

KUPON

upoważniający do nabycia jednego wzgl. dwóch biletów ulgowych na film „Czar Cyganerii“ do kina ŚWIT.

Ogólnopolska Wystawa Radiowa zakończona

28 szkół wiejskich Wielkiego Pomorza obdarowanych odbiornikami

W niedzielę, 14 bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezydent m. Bydgoszczy p. M. Spikowski, stwierdzając, że wystawa spełniła swe zadanie w całej pełni. Po skreśleniu charakterystyki wystawy mówca zakomunikował, że z osiągniętych funduszów, dyrekcja wystawy przyznała 28 radioodbiorników wszystkim powiatom miejskim i wiejskim przyszłego Wielkiego Pomorza w ten sposób, że dla każdego powiatu przypada po 1 radioodbiorniku dla najbiedniejszej szkoły. W rozdziale tym symbolicznie zaakcentowano łączność całego Wielkiego Pomorza.

Radioodbiorniki otrzymają szkoły: Pawłówek (pow. bydgoski), Złotniki Kuj. (inowrocławski), Małocin (wyrzyski), Dobrzejewice (lipnowski), Radziejów (nieszawski), Okalew (rypiński), Michelin (włocławski), Luzino (morski), Stężyce (kartuski), Nowy Wiec (kościerski), Godziszewo (tczewski), Pinczyn (starogardzki), Osie (świecki), Borzyszkowy (chojnicki), Cekcyn (tucholski), Więcbork (sępoleński), Nowemosty (grudziądzki), Unisław (chełmiński), Wrzosy (toruński), Płużnica (wąbrzeski), Lipowiec (brodnicki) i Lubawę (lubawski). Poza tym 6 radioodbiorników przyznano dla świetlic w miastach.

Z opłat za koncerty życzeń rozgłośnia pomorska ofiarowała również radioodbiorniki dla szkół powszechnych. Przyznano je szkołom: Długie i Mermet (pow. starogardzki), Zarośle (grudziądzki), Krotoszyn (lubawski) Zabiny (działdowski), Jamielnik (lubawski), Kamień Pom. (chojnicki), Szynwald (grudziądzki), Żukowo i Tyłowo (pow. morski).

Z okazji zamknięcia Wystawy ze studia w Bydgoszczy transmitowano ponadto audycję dla dzieci z udziałem orkiestry i chóru chłopców szkoły powszechnej św. Trójcy. Konferansjerkę prowadził spiker p. Milski.

Po zakończeniu wystawy ogłoszono listę dyplomów honorowych i dyplomów uznania przyznanych wystawcom przez komisję sędziowską.

Dyplomy honorowe przyznano Polskiemu Radiu, Przedsiębiorstwu Państwow. Polska Poczta, Telegraf i Telefon, Bydgoskiemu Klubowi Krótkofalowców i Polskiej Agencji Telegraficznej. Ponadto dyplomy uznania otrzymał cały szereg firm radiowych.

Na fali plotek politycznych

„NOWA PRAWDA?"

W drugiej połowie listopada zacznie wychodzić w stolicy dziennik „Nowa Prawda", jako organ Stronnictwa Pracy. Redagować go będzie b. poseł Karol Popiel, do niedawna redaktor „Obrony Ludu". Jak mówią w kołach politycznych, znających Popiela, „Nowa Prawda" będzie nie tyle Prawdą co Demagogią partyjną i w dodatku wcale nie nową lecz starą. Do pisma tego wielkiej wagi nie przywiązuje się, zwłaszcza że Popiel na stanowisku redaktora nie jest dlań wróżbą pomyślną. O mało co nie „wykończył" całkowicie toruńskiej „Obrony Ludu", pisma ongiś o wielkim nakładzie a dzisiaj, wskutek partyjno - demagogicznej redakcji p. Popiela i spadku nakładu, borykającego się z olbrzymimi trudnościami finansowymi.

„SYNARCHISTA"

W końcu listopada ukazać się ma organ Związku Synarchistów, tygodnik „Synarchista". Pismo to redagować ma inż. Kremke. Tygodnik ma być podzielony na działy: miejski i wiejski. Poza tym dowiadujemy się, że Związek Synarchistów otworzył ostatnio kilka oddziałów prowincjonalnych swej organizacji w Lublinie, Włodawie i Sokołowie Podlaskim.

Synarchia — ruch polityczno - społeczny wywodzący się od Hoene - Wrońskiego, przeciwstawiający przeciwieństwom klasowym i ugrupowań politycznych wyższość celów narodu jako państwa, uznający zasługi wyłącznie osobiste i dział dóbr wytwórczych przez dopuszczenie do zysków fabryk pracowników. Ogromnie zawiła teoria dostępna, jak narazie, tylko skromnej liczbie.

POZYCJA SEN. MALSKIEGO

„Naprawę" czekają znów ciężkie czasy. Mówi się o przygotowywaniach dalszych ataków na tę grupę w C. T. O. i K. R. Akcja ma iść w kierunku żądania ustąpienia sen. Malskiego z C. T. O. i K. R.

NOWY PREZES „WICI"

W związku z zbliżającym się Zjazdem Ogólnopolskim „Wici" rozważane są obecnie kandydatury na przyszłego prezesa tej organizacji. W kołach zbliżonych do tej grupy wymieniają kandydaturę b. prezesa „Wici" z lat ubiegłych, b. posła Babskiego. Województwo łódzkie z grupą lwowską wysunie podobno kandydaturę inż. Solarza. Poza tym wymienia się nazwiska St. Miłkowskiego i obecnego prezesa Domańskiego.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgia 89.95—90.13—89.77; Berlin 212,97—212,11; Gdańsk 100.—100.20—99.80; Amsterdam 292.55—293.27—291.83; Kopenhaga 117.80—118.09—117.51; Londyn 26.38—26.45—26.31; Nowy Jork czek 5.28—5.29 1/8—5.26¾; kabel 5.28 1/8—5.29 3/8—5.26 7/8; Oslo 132.60—132.93—132.27; Paryż 17.90—18.10—17.70; Praga 18.56—18.61—18.51; Stockholm 136.10—136.43—135.77; Zurych 121.70—122.00—121.40; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27.92; Helsinki 11.68—11.62; Montreal 5.28 7/8—5.26 3/8; Tel Aviv 26.45—26.31.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty

Belgii belg. 90,13—89,70; dol. amer. 5.28—5.25½; dol. kanad. 5,27½—5,25; floreny hol. 293,27—291,55; fr. franc. 18,10—17,60; fr. szwajc. 122,00—121,20; funt. ang. 26,45—26,29; guldeny gd. 100.20—99.80; kor. czeskie 17,30—16,50; kor. duńskie 118,09—117,25; kor. norw. 132.93—131.95; kor. szwedz. 136,43—135,45; liry włoskie 21,00—20,20; marki fińskie 11,68—11,20; marki niem. 119,00—115,00; sz. austrj. 98,50—97,50; marki srebrne 123,00—118,00; Tel Aviv 26,25—25.95.

Akcje

Bank Polski 107.75; Węgiel 23.75; Lilpop 51.75; Starachowice 30.25.

Tendencja słabsza.

Papiery

4½ wewnętrzna 56.00—55.50—55.75 dwa ost. setki; 3 inwest. 1 em. 70.75 serie nie notowane; 3 inwest 2 em. 70.50 serie nie notowane; 4 premj. dolar.. 39.50; 4 konsolidac. 59.00—58.50; 4½ pozn. z. k. seria I. 55.00; 4½ pozn. z. k. seria k 54,25—54,00; 8 ziem. dol. kupon 89.16; 4½ ziemskie seria piąta 57.00—56.50—56.75; 5 Warsz. 1933 62,00—61,75—62,13.

Tendencja dla wypożyczek i listów nieco słabsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 15 listopada 1937 r.

Zboża

Żyto 23.25 — 23.50; pszenica I 748 g. l. 28.75 — 29—; pszenica II 726 g l. 27.75 — 28.—; owies zadeszczony 55 ton 21.20 — 21.25 — 21.50; jęczmień browarowy 22.50 — 23.50; jęczmień 673—678 g. l. 20.25 — 20.50; jęczmień 644—650 g l. 19.75 — 20.—.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 32.50 — 33.00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 28.00 — 29.00; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W. M. Gdańska 31.65 — 32.25; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa wł w. 49.— — 50.—; gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 44.50—46.—; gat. I A 0—65 procentowa wł. w. 42.50—44.—; razowa 0—95 proc. 36.25—37.25; otręby żytnie z przemiału standartowego 15.50 — 16.00; otręby pszenne miałkie z przemiału standartowego 16.00 — 16.50; średnie 15.50 —16.00; grube 16.50—17.—; jęczmienne 16.25—16.75; kasza jęczmienna krajana wł. w. 29.— — 30.—; pęczak 29.— — 30.— perłowa 40.— — 41.—.

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 23.50 — 25.50; groch Folgera 23.00 — 25.00; łubin niebieski 13.00 — 13.50; żółty 13.50 — 14.00.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepik 52—53; mak niebieski 75—80; siemię lniane 48—51; gorczyca 35—38.

Artykuły paszewne i inne:

Makuch lniany 24—24.50; rzepakowy 20—20.50; słonecznikowy 40-42 procentowy 25—25.50; śrut soja 24.50 — 25.00; wytłoki suszone 8.— — 8.50; ziemniaki jadalne pomorskie 3.75 — 4.25; nadnoteckie 3.25 — 3.50; ziemniaki fabryczne za kg proc. franko fabr. —16.5—17.—; płatki ziemniaczane 15.75—16.25; słoma żytnia prasowana 8—8.25; siano nadnoteckie luzem 8.75—9.75; prasowane 9.50—10.50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ceny żywca i bekonu

Na targ, który odbędzie się w Gdańsku i Sopotach w dniu 16 bm. we wtorek ustalono ceny:

Świnie żywe powyżej 300 f. guld. 56,— za 50 kg; świnie żywe klasa b — guld. 56,— za 50 kg; świnie żywe klasa c 221—240 f. — guld. 51,— za 50 kg; świnie żywe klasa c 200—220 f. guld. 46,— za 50 kg; lochy guld. 40—42 za 50 kg.

Wszystkie inne ceny pozostały bez zmiany.

Programy radiowe

Wtorek, 16 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „W malowanej skrzyni" — w opracowaniu Heleny Tymienieckiej 11.40 Pieśni (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedźwiedzia" — Wandy Dobaczewskiej z muzyką Tadeusza Szeligowskiego. Audycja dla dzieci młodszych 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. Akomp. Władysław Raczkowski (z Poznania) 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Motocyklem nad Atlantyk" — felieton wygł. Józef Kempa. 17.15 „Historia tańca" (I audycja) — w opracowaniu Stanisława Głowackiego: „Co i jak tańczyli pradziadowie i prababki naszych dziadków i babek". 17.50 „Żubr" — pogadanka — wygł. dyr Jan Żabiński 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.25—18.30 Rezerwa 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Przy stoliku literackim" („Układamy współczesną antologię") — wieczór literacki z udziałem Adama Galisa, Józefa Czechowicza, Bolesława Micińskiego i Romana Kołonieckiego. 19.30 Pieśni z Polesia w wykonaniu Michała Zabejdy-Sumickiego. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów (XXVII audycja): „Eugeniusz Pankiewicz" 22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Piotr Czajkowski — rok 1812 (płyty). 13.00 „Spostrzeżenia nad tegoroczną uprawą ziemniaków" pog roln. wygł. inż. Paweł Szulc. 13.10 Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. 14.00—14.10 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18.10 Program na jutro 18.15 Pieśni estońskie w wykonaniu Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej. 18.35 Rozmowę ze słuchaczami — przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.45 „Współczesna literatura kaszubska" — felieton wygł. Aleksander Łabuda. 18.55—19.00 Przemówienie Generała Wiktora Thommee z okazji Tygodnia Propagandy Przysposobienia Młodzieży Przedpoborowej. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty)

Środa, dnia 17 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.40 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Saksofon i klarnet — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hokus-pokus dominikus": „Czy stalówka ma nogi?" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Jerzego Gerżabka. 16.00 Skrzynka językowa w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt, wygłosi Tadeusz Jachimowicz. 17.15 Koncert Orkiestry Straży Więziennej 17.50 Kłopoty lokatora — pogadanka, wygłosi Władysław Wyrobek. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Orkiestra Pawła Whitemana — płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Na broń" Stefana Żeromskiego, czyta Juliusz Osterwa. 19.20 Pieśni lubelskie w wykonaniu chóru akademickiego studentów Katol. Uniw. Lubelskiego. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego: „Prof. Twardowski i jego uczniowie" — odczyt, wygłosi dr. Leopold Blaustein. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Zapomniane piosenki — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.50 „Piękno mowy polskiej" — kwandrans poezji w opracowaniu Fr. Siedleckiego 22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Klasycy wiedeńscy — płyty. 13.00 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. A. Miksiewicza. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Przemówienie Kuratora Okręgu Pomorskiego dr. Antoniego Ryniewicza z okazji Tygodnia Propagandy Przysposobienia Oświatowego Młodzieży Przedpoborowej 18.25 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Marka Webera — płyty. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie koncertu pogadanka Franciszka Grotha p. t. „Bezrobotni w Zimnych Wodach". 23.00 Na dobranoc — płyty.

KAZIMIERZ ULATOWSKI

Premiera „Zemsty" w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Wybór Fredrowskiej „Zemsty" na uczczenie Święta Niepodległości, uważać należy, zdaniem moim, za szczęśliwy. Literatura bowiem nasza, sceniczna, narodowa, po odzyskaniu niepodległości, jeszcze nie zdobyła skrzydeł do lotu, a ta z czasów niewoli, to przeważnie utwory znaczone stygmatem męczeństwa, o nastroju żałobnym, nie nadają się na dzień święta narodowego, a w ogóle, w miarę jak wymierać będzie pokolenie pamiętające czasy niewoli, zwolna zejdą z repertuaru teatrów naszych, a ukażą się chyba raz po raz, jako wspomnienia z poza grobów. Poza tym, ze czcią wspominane, pozostaną w bibliotekach, podobnie, jak się chowa po skarbcach kościelnych i zakrystiach stare, czcigodne i cenne monstrancje, które się czci i szanuje jako zabytki dawnych dni.

Otóż „Zemsta" Fredry nigdy chyba nie stanie się takim omszałym zabytkiem. Pierwsza, zdaje się, polska komedia historyczna, jeżeli tak można się wyrazić, chociaż nie ma w niej ani historycznych nazwisk, ani akcji, ani czasów. Rzecz dziać się mogła zarówno w szesnastym, czy siedemnastym wieku, boć wspomnienie Cześnika, pełne sentymentu, o czasach Barskich, kiedy to szabla jego w „innej służyła potrzebie" nie ma znaczenia istotnego. Ale właśnie dlatego, że nie ma w tej komedii wspomnień historycznych, a jeno nigdy nie gasnące, a zawsze pełne słońca życie polskie, właśnie dlatego „Zemsta" będzie zawsze żywą, świeżą, słoneczną — i aktualną.

Dwory polskie z zapylonymi portretami antenatów, żupany, kontusze i karabele, wszystko to akcesoria, których już niema, które minęły, jak wszystko co przypadkowe. Ale ci ludzie z „Zemsty", Cześnik, czy Rejent czy Dyndalski, to są Polacy którzy byli są i będą, to krew z krwi naszej, i kość z kości naszej, z tymi samymi przywarami i zaletami, z tą samą polską duszą — byli i będą, dopóki Polska Polską, a wiemy, że **Ona** jest i będzie — wieczną.

Wieszczowie nasi nieśmiertelności narodu stawiali pomniki monumentalne w dziełach swoich laurami je opasywali — a Fredro w „Zemście" romantyczną laurką dał świadectwo prawdzie o wiecznej żywotności narodu — i stąd dla niego tytuł do nieśmiertelności.

A „Zemsta", najbarwniejsza i najżywsza i najsłoneczniejsza z wszystkich komedyj polskich, zawsze będzie dla nas żywa i świeża, jak współczesna, i zawsze wywołała uśmiech serdeczny na lica, a przez uśmiech — dotrze do serca. Fredro miał urazę do swoich współczesnych, że nie uznawali w nim satyryka. A przecież po prawdzie, on satyrykiem nie jest — ale jest czymś więcej. Jest za wielki, żeby być satyrykiem. Wielki pan i wielki mędrzec, mający na ustach wieczny uśmiech, widzi przywary swoich bliźnich, ale się z nich nie wyśmiewa, bo on ich — kocha. Tak jest, on kocha ludzi, dlatego patrzy na nich z pobłażliwym uśmiechem, jak kochający ojciec — i mędrzec. Cóż znaczą te drobne złośliwości ludzkie wobec głębi istnienia, które jest wieczne? Może Fredro sam o tym nie wiedział, ale on kochał tego raptuśnego Cześnika, kochał Rejenta milczka, wyczuwając na samym dnie jego na pozór przewrotnej duszy jakieś pokłady szczerze polskiego sentymentu, kochał tego polskiego safandułę Dyndalskiego — a nawet Papkinowi nie odmawiał swej sympatii, a już nie mówię o Podstolinie i Klarze, przecież był romantykiem!

Dlatego postacie w „Zemście" są takie kochane bo są tworami miłości, i dlatego takie pełne życia i krwi żywej! —

Wystawę „Zemsty" zaliczyć należy do rzędu sztuk udanych. Zacznijmy od wnętrza. **Małkowski** pokazał co umie. Wnętrze dworu polskiego, przepojone słońcem, z portretami przodków, piękne, stylowe; kominek w pierwszym akcie bardzo miły — choć nie wiem, czy możliwy na tle brokatowej portiery — zresztą dekoracja pomysłowa, ułatwiająca zmianę, jedynie w komnacie rejenta raziły mnie schódki w głębi, niepotrzebne, utrudniające sytuacje wyjściowe, i również niepotrzebna balustrada, nie licująca z wnętrzem komnaty. Ale to drobiazgi. Poza tym w ogóle dekoracje były naprawdę — piękne. A to moment ważny, bo przecież na ich tle rozwijało się — życie polskie. Na ich tle poruszał się wspaniały szlachcic kontuszowy, piękny, jakby wyszedł z ram portretu!

Jakże piękny był, gdy z rozrzewnieniem rozmawiał ze swoją szablą. „panią Barską", co to pod Słonimem, Podhajcami..

Jaki wspaniały miał gest, gdy się porwał do szabli, a po tym się zreflektował — och wtedy to z niego wyszedł cały Polak, taki żywy, i taki pełen sentymentu, wyrywającego się z głębi duszy:

„Nie wódź mnie na pokuszenie
„Ojców moich wielki Boże; —
„Wszak gdy wstąpił w progi moje,
„Włos mu z głowy spaść nie może!"

W tej chwili chciałem zaklaskać, alem się wstrzymał, by nie przerywać piękna chwili.

Taki był **Bracki,** jako Cześnik Raptusiewicz. Był pełen rycerskiego animuszu, miał szeroki gest szlachecki, a przy tym pełen umiaru.

Otóż wydaje mi się, że za mało tej szlachetności miał w sobie **Piekarski** jako rejent Milczek, który zresztą bardzo trafnie podkreślał rysy charakterystyczne tego hipokryty, co to „milczkiem" kąsa, a niebo ma na każde zawołanie, pełen skrytej utajonej energii z jaką dąży do celu, zimny i opanowany; ale Milczek ma na dnie duszy iskrę szlacheckiego sentymentu, która w nim w końcu zawładnie i do zgody nakłoni.

Papkin, to może najtrudniejsza rola w całej komedii polskiej. Frant, hultaj, tchórz, karykatura bohatera, kobieciarz — wszystkie te momenty charakterystyczne, zjednoczone w jednej osobie, utrudniają trafne ujęcie tej postaci. **Cybulski** jako Papkin, przede wszystkim przepysznie ucharakteryzowany, naogół wydobył z tej roli bardzo dużo, jednak nieprzywykły do języka Fredry, nie zawsze był wyraźny. Uważam też, że należało może nałożyć więcej barw kontrastowych, uwydatniających różnicę Papkina, wielkiego lwa północy, i Papkina, tchórza, choć lepiej może było tak jak było, niż gdyby był szarżował.

Scena dyktowania listu w akcie ostatnim, pełna humoru, nie mająca chyba równej w literaturze świata, grana była koncertowo, zarówno przez Brackiego — Cześnika oraz Cybulskiego — Papkina, jak i **Ilcewicza** — Dyndalskiego.

Ilcewicza Dyndalski był doskonale narysowany, jakby żywcem z Norblina wyjęty, ruchy miał dobrze wystudiowane, i umiał podkreślić komizm sytuacyjny z przedziwną naturalnością. Rolę tę powinien Ilcewicz na rapciach sobie uwiązać, jako pamiątkę dobrego wyczynu artystycznego.

Wacława grał **Ścibor** inteligentnie. Był w miarę liryczny w scenach z Klarą, w miarę bohaterski z Cześnikiem i Papkinem, również dobrze sekundował ojcu, Rejentowi. Jeno nie opanował stylu Fredrowskiego języka — a pod tym względem właśnie wzorową była **Makowska** jako Podstolina. Ubrana była stylowo i pięknie, stworzyła postać pełną wdzięku, charakter Podstoliny uwydatniła bardzo dobrze, a świetnie opanowała język Fredrowski i uchwyciła trafnie styl romantyczny swej roli. Jednym słowem, pod adresem Małkowskiej gromkie brawo!

Klara jest rolą trudną. Niby to mała, a przecież — ona ma coś! I to coś **Kazimiera Szyszko - Bohuszówna** zrobiła bardzo dobrze! Grała z wdziękiem i swobodą, wyglądała estetycznie, a w scenie z Papkinem ironia jej miała dużo wytworności.

Całość była zatem dobra, diapazon sztuki zharmonizowany, jednym słowem: słońce i pogoda!

„Zemsta" powinna cieszyć się w Toruniu powodzeniem, na które w pełni zasługuje.

OGŁOSZENIE

Podaje się do ogólnej wiadomości, że rolnik Jan Juliusz Smętek, zamieszkały w Pocztołowie W. M. Gdańsk i panna Anna Kruszyńska, zamieszkała w Kamierowie gmina Skarszewy-wieś powiat Kościerski chcą zawrzeć związek małżeński.

Skarszewy, dnia 12 listopada 1937 r. (7896

Urzędnik Stanu Cywilnego
(—) Wiecki.

Sygnatura: Km. 1549/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu V rewiru Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu ul. Kopernika Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 listopada 1937 r. o godz. 10-ej w Toruniu ul. Żółkiewskiego Nr. 20/22 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Toruńskiej Fabryki Polofanu Sp. z o. o. w Toruniu, Żółkiewskiego 20/22, składających się z 1 pompy „Erwo" i 2 motorów elektrycznych oszacowanych na łączną sumę zł. 950,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Toruń, dnia 9 listopada 1937 r.

Komornik: (—) P. Stefaniak.

Sygnatura: III Km. 1402/37. (7895

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 listopada 1937 r. o godz. 11 w Grudziądzu, plac 23 Stycznia Nr. 26 w podwórzu odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stefana i Leokadii Nowaków, składających się z 1 bufetu ciemnego dąb, 1 kredensu ciemnego dąb z lustrem, 1 kanapy z zabudowaniem czerwony plusz, 1 bujaka, 1 maszyny do szycia oszacowanych na łączną sumę zł. 700,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 15 listopada 1937 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

Sygnatura: III Km. 937/36. (7897

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 76, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 grudnia 1937 r. o godz. 9 w Bydgoszczy Sąd Okręgowy pokój nr. 7, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Karola Augusta Bumke'go nieruchomości:

A) Kapuściska Wielkie pow. Bydgoszcz tom I wykaz L. 1, położona przy ul. Toruńskiej 105, składająca się z domu mieszkalnego (czynszowego) budynku gospodarczego, chlewu, stodoły, szop i gruntów.

Nieruchomość ta posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz - Kapuściska Wielkie wykaz I tom I.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 37.500,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.000,—.

B) Nieruchomość Kapuściska Wielkie pow. Bydgoszcz tom I wykaz L. 2, położona przy ul. Toruńskiej nr. 107, składająca się z domu mieszkalnego (czynszowego), budynku gospodarczego i gruntów.

Nieruchomość ta posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz - Kapuściska Wielkie tom I wykaz L. 2.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.750,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.500,— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie Nr. 2, sala Nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1937 r.

Komornik: (—) Stefan Czarnecki.

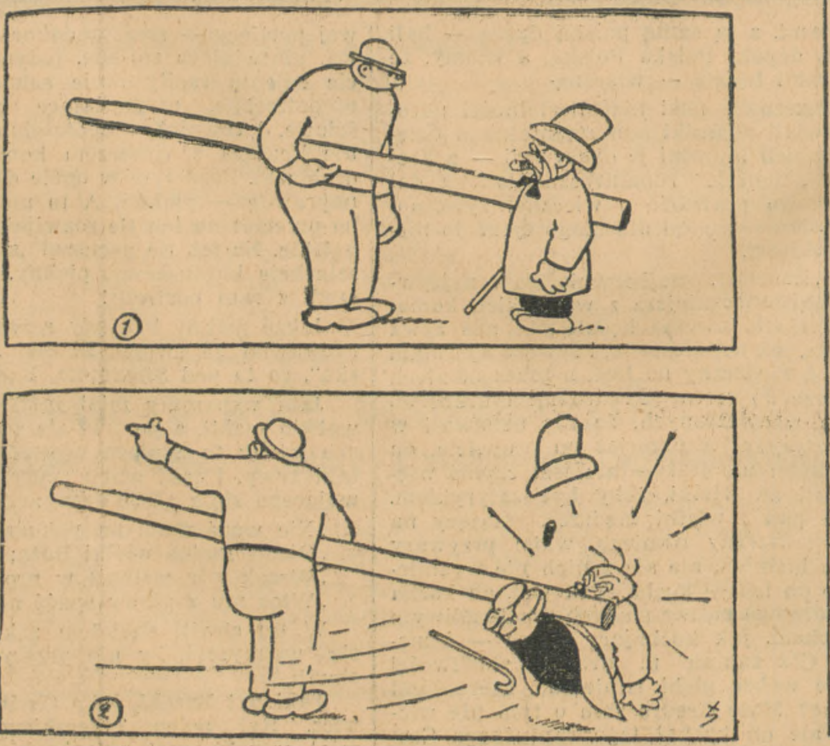
Zlecenie Nr. 219/VIII/K.

Zlecenie Nr. 1158/IX. (7890

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Tczewie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 19 listopada 1937 r. o godzinie 10-ej przed poł. w Bałdowie pow. Tczew odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stencla Leona składających się z 86 tysięcy cegieł palonych.

Urząd Skarbowy w Tczewie.



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.